

Targi Poznańskie 1930 r.

Opłacono ryczałtowo.

Einzelpreis 0,50 zł. bezw. 0,25 Rmk

Wirtschaftskorrespondenz FÜR POLEN

Erscheint jeden Mittwoch und Sonnabend. Bezugspreis in Polen 4 Zloty, im Ausland 2,00 Reichsmark monatlich ausschliesslich Bestellgeld, freibleibend.
Redaktion, Verlag und Administr.: Katowice, M. Piłsudskiego 27
Telefon 168, 1998.

Organ der
„Wirtschaftlichen Vereinigung
für Polnisch-Schlesien“

Anzeigenpreise nach festem Tarif. Bei jeder Beitreibung und bei Konkursen fällt jeglicher Rabatt fort.
Erfüllungsort: Katowice, Wojewodschaft Schlesien.
Bankverbindung: Diskontogesellschaft Katowice und Beuthne
P. K. O. Nr. 304238 Katowice

Chefredakteur: Dr. Franz Goldstein, Katowice

Durch höhere Gewalt, Aufruhr, Streiks und deren Folgen hervorgerufene Betriebsstörungen begründen keinen Anspruch auf Rückerstattung des Bezugspreises oder Nachlieferung der Zeitung.
Nachdruck nur mit Quellenangabe gestattet.

Jahrg. VII

Katowice, am 26. April 1930

Nr. 18

Granice ingerencji Państwa a sprawy gospodarcze

Zagadnienie etatyzmu w Polsce jest jeszcze wciąż aktualne. Jakkolwiek z ust miarodajnych czynników słyszymy wciąż uroczyste przyrzeczenia nierozszerzenia etatyzmu na nowe dziedziny wytwórczości, to jednak pewne fakta przemawiają bezsprzecznie zatem, że prąd etatyzmu w Polsce nie zamarł, że „radosna twórczość“ wciąż jeszcze podnosi się. Jednym z takich objawów jest także ta okoliczność, że doradcą ekonomicznym Rządu został ostatnio p. Jastrzębski, zagorzały zwolennik etatyzmu.

Problem etatyzmu w Polsce był wielokrotnie szernie przedyskutowany, co znalazło swój wyraz w szeregu dzieł, jak np. „Etatyzm w Polsce“, „Na froncie gospodarczym“, „Bierny bilans handlowy“. Do dalszego jednak oświetlenia tego problemu przyeznania się broszura p. Inż. Romana Brzeskiego, dyrektora Izby Handlowej w Katowicach, p. t. „Granice ingerencji Państwa w sprawach gospodarczych“.

W tejże broszurze podaje autor najważniejsze myśli poruszone przez oba obozy, a to pp. St. Starzyńskiego, Wincent. Jastrzębskiego, Inż. Krachelskiego, Inż. Stan. Szwalbego, Dr. Jana Łazowskiego, Wład. Landaua, Antoniego Anusza, i in., a przychodzi autor do przekonania, że polemika, która się na ich tle wywiązała, nie weszła w istotę sporu, była wyrzykowa i obracała się przeważnie tylko koło słowa „etatyzmu“. Autor śledził ją szczegółowo, a niestety nie znalazł w niej ani nowej myśli, ani dążności do rozwiązania tego zagadnienia.

Objęcie roli dominującej w życiu gospodarczym przez Państwo, obóz frontu gospodarczego uzasadnia m. in. brakiem inicjatywy. Zdaniem autora nasze życie gospodarcze wykazuje wprawdzie małą inicjatywę, zadaniem Państwa jest ją pobudzić, natomiast zbyt daleko sięgająca ingerencja Państwa może ją tylko osłabić. Państwo nie stwarza kapitałów, a zupełnie stonkunkowo dochody czerpie z dochodów gospodarstw prywatnych w formie podatków bezpośrednich i w ten sposób umniejsza zdolność robienia oszczędności i robienia inwestycji. Państwo może tylko, pisze dalej autor, uciąć w jednym miejscu kawałek płaszcza, aby go w drugim miejscu poprawić, nowego materiału nie tworzy, nie jest zaś pewnym, czy ten kawałek w najpotrzebniejszym miejscu przyprawi. Państwo własnych przedsiębiorstw nie zrationalizowało, skoro one nie dają dochodu, jakąż jest gwarancja, że będzie dobrze rationallyzowało cudze. Niewątpliwie Państwo jako administrator jest więcej przedsiębiorcze, może dawać inicjatywę, wskazywać drogi i cele inicjatywy prywatnej, ale nie może zastąpić jej swoją inicjatywą, swoją działalnością zastąpić myśli i pobudek, które kierują życiem jednostek przez maszynę państwową, działającą według z góry nakreślonego planu. Autor stawia pytanie, czy dlatego, że Państwo jest posiadaczem wielkich ilości szmat i papierówki, a wielkim konsumentem papieru, musi zakładać papiernie, aby zaopatrywać swe biura, a nawet konkurować z zakładami prywatnymi? Czy na to będzie Państwo wypompywało ze społeczeństwa gdzieindziej, bardzo może potrzebny kapitał na taką inwestycję, aby stwarzać hiperprodukcję? Czy nie powinien mu wystarczyć zysk bez ryzyka, jaki ciągnie z przedsiębiorstw prywatnych we formie najrozmaitszych opłat i podatków?

Co się tyczy ingerencji Państwa w sprawy gospodarcze słusznie autor zauważa, że niema może nikogo, kto by odmawiał Państwu takiej ingerencji, nie uznawał jej potrzeby, a nawet tej ingerencji nie wzywał. Różnica polega na tem, że w pewnych sprawach jedni uważają ją za potrzebną, drudzy nie.

Tajemnica rozwoju Międzynarodowych Targów w Poznaniu

Miasto Poznań z pośród szeregu większych miast w Polsce, wybija się na pierwszy plan pod względem ruchliwości w zakresie imprez, mających na celu wywarć wpływ na kształtowanie się stosunków gospodarczych Polski.

Już od długiego szeregu lat rokrocznie w Poznaniu odbywają się Targi Poznańskie, które już od lat czterech przekształciły się w Targi Międzynarodowe, poza nimi zaś niema roku, aby w Poznaniu nie była zorganizowana jakaś Wystawa o poważniejszym znaczeniu. Wystarczy tu wspomnieć Powszechną Wystawę Krajową, tę wielką rewję sił gospodarczych Polski odrodzonej, pod wrażeniem której do dziś znajduje się nie tylko Polska, lecz i zagranica.

W roku bieżącym poza Targami Poznańskimi, które odbędą się jak w latach ubiegłych zupełnie normalnie, zorganizowana zostaje wielka Międzynarodowa Wystawa Komunikacyjna.

Międzynarodowe Targi w Poznaniu z roku na rok teżeją i zyskują coraz większe uznanie tak w kraju, jak i zagranicą. Podczas gdy notuje się upadek Targów w Kolonii, Królewcu i Gdańsku, Targi w Poznaniu wśród tych, które wykazują swój rozwój, jak Targi Lipskie, Lyonskie, czy praskie, zajmują miejsce pierwsze.

Dzięki Wystawie Krajowej, teren i zabudowania targowe rozszerzyły się znacznie, wskutek czego w roku bieżącym eksponaty będą mogły być rozmieszczone znacznie lepiej: nieściesliwie i przejrzyście.

Korzystne położenie geograficzne Targów Poznańskich — leżą one bowiem na linii północ-południe, na szlaku Gdańsk—Praga—Wiedeń—Tryjest — zapewnia Targom powodzenie, temwiększe, że odbywają się one w Wielkopolsce, która poza Śląskiem i Pomorzem wykazuje stosunkowo największą konsumpcję.

Charakterystyczne dla Targów Poznańskich, że wystawcy nie tylko pokrywają sobie koszty związane z udziałem w Targach, lecz opuszczają je z dużymi nadwyżkami uzyskanymi w wyniku przeprowadzonych na Targach transakcji. Nic więc dziwnego, że zagra-

nica przekonawszy się o wplywających korzyściach z udziału w Targach, z roku na rok coraz liczniej je obsyła. I tak, gdy w roku 1927 zagranica była reprezentowana w 25% ogółu wystawców, to w roku 1928 obsyłała Targi w wysokości 40%, na które złożyło się aż 18 krajów obcych.

Powszechna Wystawa Krajowa w roku ubiegłym była pokazem dorobku gospodarczego Polski w ciągu dziesięciu lat samodzielnej egzystencji. W Wystawie tej zagranica udziału nie brała mimo, że wykazała silne zainteresowanie samą Wystawą jako taką.

Tegoroczne Targi Poznańskie odbywają się właściwie w cieniu zeszłorocznej Wystawy i w przededniu Międzynarodowej Wystawy Komunikacyjnej. Mimo to, jeżeli chodzi o ich powodzenie, to wątpliwości pod tym względem niema żadnych. Znamienne jest tutaj, że zgłoszenia zagranicy, które zazwyczaj poczynają wpływać dopiero gdzieś pod koniec lutego, w roku bieżącym wpłynęły już w pierwszych tygodniach stycznia.

W roku bieżącym spodziewany jest liczny udział z zagranicy i to tem liczniejszy, że w roku ubiegłym zagranica na Wystawie reprezentowana nie była i wogóle bezpośrednio z życiem gospodarczym Polski nie zetknęła się, bowiem Targi Poznańskie ze względu na P. W. K. — jak wiadomo — wogóle nie odbyły się.

Przemysł polski mimo pewnego pogorszenia się sytuacji gospodarczej i mimo licznego udziału w Wystawie Krajowej, tegoroczne Targi poprze wybitnie. Wiąże się to ściśle coraz poważniejszymi możliwościami szybkiego zawarcia traktatu handlowego z Niemcami. Mimo bowiem niewątpliwych korzyści, jakie przyniesie Polsce podpisanie traktatu handlowego, z drugiej jednak strony, przemysł nasz znajdzie również niewątpliwie poważnego konkurenta w produkcji przemysłowej niemieckiej.

Międzynarodowe Targi w Poznaniu są wypróbowanym i skutecznym czynnikiem propagandy gospodarczej, otwierając dogodnie pole dla wszelkiej akcji, zmierzającej do zdobycia naszego przemysłowi nowej klienteli i nowych rynków eksportowych.

Ingerencja Państwa nie powinna zakreślać sobie zbyt szerokich granic, i to z tego powodu, iż Państwo nie jest tylko organizmem gospodarczym, ale przede wszystkim politycznym. Siera zaś gospodarcza od politycznej w praktyce oddzielić się nie da, albowiem polityka ma na oku osiągnięcie pewnych z góry powziętych ogólnych postulatów, a dla ziszczenia ich, poświęca inne. Granice ingerencji teoretycznie zdaniem autora, nie dadzą się ustalić, co najwyżej można postawić pewne tezy negatywne. Ze stanowiska gospodarczego możnaby dla działalności Państwa na polu administracji gospodarczej postawić następujące postulaty:

1) aby Państwo nie ingerowało w sprawy gospodarcze dla rozciągania celów politycznych, rozwój gospodarczy wymaga bowiem stabilizacji stosunków i nie może być uzależniony od zmiennych nastrojów politycznych;

2) aby Państwo nie ingerowało, nie mając jasno wytkniętego celu i pełnej świadomości skutków;

3) aby Państwo nie ingerowało w interesie jednostek, w szczególności w interesie przedsiębiorstw prywatnej gospodarki Państwa;

4) aby ingerencja w sprawy gospodarcze miała faktycznie na celu osiągnięcie celów gospodarczych.

Wykryciem i ustaleniem tej granicy zajmowali się wybitni ekonomiści w Polsce i dali temu wyraz w dziele „Zagadnienie etatyzmu w Polsce“. Przypatrzmy się poglądom tychże.

I tak b. minister przemysłu i handlu, obecny prezes warszawskiej Izby Przem.-Handlowej p. Kierner, powiada tamże:

„Trzeba wynaleźć umiar etatyzmu; widzimy, że z chwilą zlikwidowania wojny Państwa europejskie podążyły najszybciej do likwidacji przerostu w etatyzmie. I są szczęśliwe te Państwa, które zdołały wyjść z tego przerostu etatyzmu, bo dziś znowu kwitną jak kwitły przed wojną. Niestety Polska z tego okresu powojennego nie wyszła, mamy jeszcze przed sobą szmat drogi do zrobienia, zanim się spotkamy ze społeczeństwami Zachodniej Europy, które mogą sobie powiedzieć, jesteśmy w stosunkach normalnych. Z tego też względu nie można identyfikować naszego etatyzmu z etatyzmem Zachodniej Europy, aczkolwiek i tam etatyzm jest przedmiotem badania, (co zresztą jak wiemy, było również przedmiotem oddzielnej konferencji w Amsterdamie). Pierwszym źródłem twórczej pracy gospodar-

Na przedwiośniu Polski gospodarczej

Sytuacja gospodarcza, która w ostatnich miesiącach roku ubiegłego charakteryzowała się wysokim napięciem, osiągając szczytowy punkt przesilenia, dziś łagodnie coraz bardziej. Zapasy, które przez długie miesiące leżały na składzie, są już na wyczerpaniu, co można uważać za zapowiedź zbliżającej się chwili rozpoczęcia normalnej produkcji przemysłowej tembardziej, że i rolnictwo, które w ostatnim okresie całkowicie niemal wstrzymywało się od jakichkolwiek inwestycji, w obecnej kampanii będzie musiało braki w swych gospodarstwach uzupełnić.

Zapowiedź kampanii budowlanej, jak również niedługa już realizacja planu doraźnej pomocy dla rolnictwa i handlu przyczyni się niewątpliwie do odprężenia w stosunkach gospodarczych. Nie bez korzystnego również wpływu na kształtowanie się w najbliższym czasie koniunktury gospodarczej w Polsce, będzie podpisany traktat z Niemcami, który ożywi w znacznym stopniu nietylko handel zagraniczny polsko-niemiecki, lecz również i z krajami innymi. Dziś już, gdy traktat ten nie jest jeszcze ratyfikowany ani przez nas, ani przez Niemcy, kraje zagraniczne w związku z bliskością rozpoczęcia normalnych stosunków gospodarczych polsko-niemieckich, wykazują znacznie żywsze zainteresowanie Polską, aniżeli miało to miejsce jeszcze kilka miesięcy temu.

Okres wiosenny, a wraz z nim wzmożone obroty w handlu i wzmożenie konsumpcji wewnętrznej, nowy dopływ gotówki do banków i szeregu przedsiębiorstw, co związane jest ściśle z tym okresem, całkowicie uzasadniają nadzieję na poprawę sytuacji gospodarczej już w najbliższym czasie. Dlatego też bez przesady można stwierdzić, że Polska gospodarcza znajduje się obecnie na przedwiośniu nowej, lepszej koniunktury.

W tych warunkach, na przedwiośniu gospodarczym odbędzie się Międzynarodowe Targi w Poznaniu w czasie od 27 kwietnia do 4 maja. Mimo trudnej sytuacji gospodarczej, jaka miała miejsce przez półtora roku wstecz, mimo, że w roku ubiegłym Powszechna Wystawa Krajowa spowodowała duży wydatek ze strony warsztatów przemysłowych, przemysł polski okazał duże zainteresowanie Targami i stosunkowo licznie bierze w nich udział. Poza przemysłem krajowym będzie na Targach reprezentowany poważnie przemysł

zagraniczny, weźmie w nich bowiem udział około 16 krajów obcych. Najpoważniejszym działem, jeżeli chodzi o przemysł, będzie, jak zwykle zresztą, dział maszyn rolniczych.

Międzynarodowe Targi w Poznaniu zawsze cieszyły się nietylko licznym udziałem przemysłu, jako wystawcy, lecz również dużą liczbą jego przedstawicieli, jako zwiedzających. Tłumaczy się to tem, że transakcje zawarte na Targach w Poznaniu są zazwyczaj transakcjami trwałymi, że niejedna z fabryk krajowych po wzięciu udziału w Targach, dzięki zawarciu na nich transakcji, miała możliwość późniejszego znacznego rozwoju. Poza tem każdy postępowy przemysłowiec zdaje sobie sprawę z tego, że zwiedzając Targi będzie miał możliwość zetknięcia się z nowymi udoskonaleniami i nowymi pomysłami, które następnie będzie mógł zastosować w swoim warsztacie pracy. I jeszcze jeden moment zasadniczy, który nakłania każdego do zwiedzenia Targów. Na Targach koncentrują się corocznie odbiorcy z różnych stron kraju i zagranicy, dzięki czemu można odnowić dawne kontakty, nawiązać nowe, wyrównać z odbiorcami swoje stosunki handlowe, zapytać ich o nowe zapotrzebowania. To wszystko stwarza możliwość zaczerpnienia nowych myśli do dalszej produkcji i ulepszeń w przedsiębiorstwie.

Tegoroczne Targi, poza wystawcami, zgromadzą większą, aniżeli miało to miejsce dotychczas, ilość odbiorców tak krajowych, jak i zagranicznych, a to z tego względu, że wysłano przeszło 140 tysięcy zaproszeń przybycia na Targi, adresowanych indywidualnie do wszystkich wybitniejszych jednostek, odgrywających znaczącą rolę w życiu gospodarczym tak w kraju, jak i zagranicą.

Każdorazowe Targi w Poznaniu wydobywają nowe, często nieznane szerszemu ogółowi, lub zapoznane wartości gospodarcze polskiej produkcji. Dlatego też obecność na Targach i zwiedzenie ich przynosi bardzo wiele, zapoznając każdego z całokształtem produkcji polskiej, wykazując możliwości handlowe wszystkich ziem naszego kraju. Same zaś Targi tak dla wystawców, jak i dla zwiedzających, są najlepszym terenem dla gruntownia starych i nawiązywania nowych stosunków handlowych.

darczej jest inicjatywa prywatna i tej inicjatywy prywatnej niewątpliwie nie wolno niszczyć. Otóż, co jest znaleźć umiar w tem zagadnieniu. — Polega ono na tem, że Państwo z chwila, gdy przystępuje do działalności gospodarczej, powinno być obciążone wszystkimi takimi samymi ciężarami z tytułu prowadzenia przedsiębiorstwa, jakimi jest obciążony przedsiębiorca prywatny. W takim ujęciu jest słusność i umiar.

Przy jednakowych warunkach pracy, konkurencja przedsiębiorstw państwowych przestaje być niebezpieczną, a jednocześnie Skarb ma dokładny obraz o stopniu opłacalności tych przedsiębiorstw.

Znany znawca życia gospodarczego p. Wierzbicki, granice wzgl. umiaru etatyzmu określa w ten sposób:

„Istota rzeczy tkwi w tem, by Rząd jako dysponent części z dochodu społecznego i jako dysponent siły i władzy nie przeciwstawiał się społeczeństwu, lecz z niem współdziałał. Ta teza określa właściwe granice tak dla ingerencji Rządu do przedsiębiorczości prywatnej, jak i dla własnej bezpośredniej działalności przedsiębiorczej.

Jeżeli na tem stanowisku staniemy, to wycieczna polityki przedsiębiorczej Państwa będzie podejmować bezpośrednio te tylko zadania, które dla wzrostu aktywności społecznej są nieodzownie konieczne, a nie mogą być wykonane w drodze inicjatywy prywatnej, a traktować należy ten stan rzeczy jako przejściowy, dążąc ogólnymi zarządzeniami polityki gospodarczej do wzmocnienia tej inicjatywy i do oddania jej jaknajszerszemu zakresowi działalności przedsiębiorczej, chwilowo objętego przez Państwo. Inaczej rozumieją tę sprawę nieetatysty. Ich dążeniem nie jest, by zakres bezpośredniej działalności przedsiębiorczej Państwa zwiększać, by z przedsiębiorczością prywatną współzawodniczyć i teren tego współzawodnictwa możliwie rozszerzać, a stan posiadania przedsiębiorczości państwowej możliwie zwiększać (lasy, — tartaki — fabryki celulozy — papierne — warsztaty mostowe — fabryki samochodów ciężarowych — ostatnio rowerów i t. d.).

Te wszystkie plany nie są planami współdziałania, lecz planami współzawodnictwa, wykorzystania przewagi konkurencyjnej, jaką daje Państwu np. posiadanie 50 proc. ogólnej produkcji masy drzewnej, lub prawo wykonywania zamówień na mosty kolejowe, drogowe, rzeczne i t. d.

Państwo w poszczególnych wypadkach może mieć własne przedsiębiorstwo, by posiadać sprawdzian warunków pracy w danej gałęzi produkcji jej rentowności, organizacji i metod kalkulacji. Lecz sprawdzianem takim przedsiębiorstwa państwowe mogą być tylko wtedy, gdy pracują rzeczywiście w równych warunkach konkurencyjnych z prywatnymi. U nas tak nie jest, jeśli bowiem przedsiębiorstwa skomercjalizowane zostały nieoddawna, pociągnięte do opłaty podatku dochodowego, to jednak płacą one podatek majątkowy i podatek od założeń przedsiębiorstwa, co się zaś tyczy przedsiębiorstw nieskomercjalizowanych, jak lasy państwowe, to są one wolne od wszelkich podatków.

Wszystkie państwa zachodnie w miarę powrotu do równowagi stosunków gospodarczych, w miarę odradzania się przytłumionych przez wojnę inicjatyw społecznej, zakres swej bezpośredniości działalności przedsiębiorczej, zważają, przez to samo jest naturalna droga

dalszego rozwoju Polski“.

Powracając do wywodów autora, słusznie tenże stwierdza, że Państwo wkracza coraz intensywniej na pole przedsiębiorczości o charakterze czysto prywatnym. Mamy już największą poza Rosją sowiecką ilość monopolu, a więc monopol solny, tytoniowy, spirytusowy, zapalczyni, rurociągów gazowych, ropy bruttowej, loterii państwowej, sacharyny, ubezpieczenia budynków wiejskich, a wreszcie powierzonej komunikacji, przyczem będąc faktycznie urzędami, dażą one do rozszerzenia swej działalności (tak np. tytoń, spirytus zaczyna się sprzedawać we własnych sklepach, fabrykantów wódek gatunkowych zmusza się do prowadzenia także wódek czystych, właścicielom składów win, każe się butelkować w rozlewniach). Mamy poza tem państwowe fabryki amunicji i środków wybuchowych, wagonów, obrabiarek i narzędzi precyzyjnych, sprawdzianów, nawozów sztucznych, 3 fabryki chemiczne, fabrykę samochodów, kopalnie węgla, soli potasowych, rafinerię nafty, drukarnie, a nawet fabrykę sukna. Charakterystycznym jest, iż wszystkie prawie przedsiębiorstwa te przynoszą straty: straty dały kopalnie soli potasowych, które mają monopoliczne stanowisko w kraju, straty we formie dopłaty ze Skarbu Państwa dała kopalnia Brzeszcze, która nie ponosi wcale strat na eksporcie, straty dał Polmin, który ma monopol ropy bruttowej.

Ciekawem jest, iż motywem nabycia wielu z nich było to, iż stały przed bankructwem, przyczem poważnie Bank Gospodarstwa Krajowego był w nich zaangażowany kredytami. Nie wiem, pisze autor, czy jest to uzasadnienie, zwłaszcza, jeśli się tak wysoko stawia sprawę racjonalizacji. Najlepszym sposobem racjonalizacji jest, gdy zgnie przedsiębiorstwa bankrutują, a nie gdy Państwo je kupuje. Jeśli zbankrutowały mimo tego, że miały rację bytu, a tylko dlatego, że były źle prowadzone, to znajdzie się kapitał prywatny, który je nabeździe i poprowadzi.

Czyż na to Państwo zabiera gdzieindziej potrzebne kapitały, aby nabywać zgnie przedsiębiorstwa lub prowadzić je ze stratami? Ponadto jest Państwo dla przedsiębiorczości prywatnej najniebezpieczniejszym trustem, bo przez nikogo nie kontrolowanym. Gdzie zjawia się przedsiębiorstwo państwowe, tam zaraz występuje tendencja do wykluczenia przedsiębiorstw prywatnych, ale nie w drodze do konkurencji, lecz reglamentacji. To też im większy jest zakres ingerencji Państwa na polu administracji gospodarczej, tem większe niebezpieczeństwo grozi przedsiębiorstwom prywatnym od strony pojawienia się przedsiębiorczości Państwa. Im większy przedsiębiorca, tem większe niebezpieczeństwo pociągnięcia za sobą całego społeczeństwa w razie fałszywych posunięć. Zbytni optymizm w udzielaniu kredytów przez banki państwowe spowodował, jak to słusznie zaznacza prof. Krzyżanowski, dzisiejszy kryzys; zbytńia ekspansja kredytowa i inwestycyjna Państwa jest niewątpliwie także jedną z poważnych przyczyn ujemnego kształtowania się naszego bilansu handlowego.

Szeroko zakrojona przedsiębiorczość Państwa powoduje przekroczenie budżetowe i stanowiąc będzie zawsze niebezpieczeństwo dla jego równowagi, a tem samem dla waluty. Słusznie więc autor kończy swe wywody postulatem, by ograniczyć zatem przedsiębiorczość Państwa do tych jedynie wypadków, w których Państwo i tylko Państwo jest bezpośrednio zainteresowane, a kapitał prywatny nie wykazuje zainteresowania. Dr. L. Lampel.

Abgabe der Einkommensteuerdeklaration

Von Dr. Schaefer.

Bis zum 1. Mai cr. ist die Einkommensteuerdeklaration sowohl von physischen, als auch von juristischen Personen abzugeben, nachdem die gesetzlich vorgeschriebene Frist zur Abgabe der Einkommensteuerdeklaration für physische Personen durch Verfügung des Finanzministers vom 1. März bis zum 1. Mai verlängert worden ist. Eine Weiterverlängerung dieser Frist kann für natürliche Personen auf begründeten Antrag vom Kommissionsvorsitzenden bis spätestens zum 1. Juli genehmigt werden. Der Antrag muss eingehend begründet sein und so rechtzeitig eingereicht werden, dass seine Erledigung nach Möglichkeit vor dem 1. Mai erfolgen kann.

Befreit von der Abgabe einer Einkommensteuerdeklaration sind Personen, deren Haupteinnahme fließt:

- a) aus einem Grundstück, das 30 Hektar nicht übersteigt,
- b) aus einem Handelsunternehmen, dass die Gewerbesteuer gemäss der IV. und V. Handelskategorie in allen Ortsklassen und gemäss der III. Kategorie in Ortschaften der III. und IV. Klasse bezahlt,
- c) aus einem Industrieunternehmen oder einer Handwerksstätte, die von der grundsätzlichen Gewerbesteuer befreit sind oder diese Steuer gemäss der VIII. Kategorie der Industrieunternehmen bezahlen,
- d) aus Wohnhäusern, die aus höchstens 4 Zimmern bestehen.

Erhalten diese Personen aber seitens der Steuerbehörde eine direkte Aufforderung zur Abgabe der Einkommensteuerdeklaration, so sind sie dazu unter allen Umständen ebenso verpflichtet, wie diejenigen, deren Verpflichtung im Gesetz festgelegt ist. Selbstverständlich können alle Personen, die gesetzlich zur Abgabe einer Deklaration nicht verpflichtet sind, eine solche freiwillig abgeben, was in jedem Falle empfehlenswert ist, da sie dann auch die Vergünstigungen des Art. 63 des Staatseinkommensteuergesetzes geniessen, wecher besagt, dass die Grundlage der Berechnung des Einkommens nicht anders angenommen werden darf, als in der abgegebenen Erklärung angegeben ist, sofern nicht vorher dem Steuerpflichtigen Gelegenheit gegeben war, der Steuerveranlagungsbehörde Aufklärung zu erteilen.

Einkommensteuerpflichtig sind gemäss Art. 3 des Gesetzes die Einkünfte:

1. aus dem eigenen Grundeigentum, Besitz, Nutzung oder Pacht von Grundstücken;
2. aus Gebäuden;
3. a) aus Handels- und Gewerbeunternehmen;
b) aus Berufsarbeit und allen anderen Beschäftigungen zu Erwerbszwecken;
4. aus prozentualer Belohnung (Tantiemen);
5. aus Kapitalen und Vermögensrechten;
6. aus Dienstgehältern, Pensionen und Lohn für Mietarbeit;
7. aus Einkommenquellen jeder Art, die nicht unter Ziffer 1 bis 6 dieses Artikels erwähnt sind.

Dagegen unterliegen der Einkommensteuer gemäss Art. 7 nicht:

1. aussergewöhnliche Einnahmen aus Erbschaften, Legaten, Schenkungen, Aussteuer (Mitgift), ausgezahlten Lebensversicherungskapitalien, sofern sie nicht periodische Einkünfte bilden;
2. Einnahmen infolge teilweiser oder gänzlicher Veräusserung von Vermögensstücken;
3. Gewinne aus dem nicht gewerbmässigen oder zu Spekulationszwecken unternommenen Verkauf von Vermögensstücken;
4. die Lotteriegewinne und Verlosungsgewinne;
5. erhaltene Zahlungen zur Schuldentilgung;
6. allgemein solche Einkünfte, die eine Vermehrung oder Minderung des Vermögens, aber nicht des Einkommens bilden.

Von dem festgelegten Bruttoeinkommen sind gemäss Art. 10 folgende Abzüge zulässig:

1. Die Zinsen von Schulden;
2. Der Geldwert von Renten und dauernden Lasten, die auf Rechtstiteln beruhen;
3. Die von dem Steuerpflichtigen für sich und seine Angehörigen gesetz- oder vertragsmässig zu entrichtenden Beiträge zu Hilfs-, Pensions-, Kranken-, Unfallversicherungs- und Begräbniskassen, sofern diese Beiträge zusammen nicht 300 Zl. jährlich für jede versicherte Person übersteigen.

4. Versicherungsprämien, welche von dem Steuerpflichtigen für Versicherung auf den Todes- oder Erlebensfall gezahlt werden, sofern sie nicht:

- a) für Rechnung des Steuerpflichtigen allein 300 Zl. jährlich,
- b) für Rechnung des Steuerpflichtigen und seiner von ihm zu unterhaltenden Angehörigen zusammen 600 Zl. jährlich übersteigen.

5. Die direkten staatlichen und Selbstverwaltungssteuern, die Zwangs- oder gesetzlichen Geldleistungen, einer unentgeltliche Z. anleistungen anderer Art für öffentliche Zwecke mit Ausnahme der staatlichen Einkommensteuer und der besonderen Tantiemensteuern, sowie der ausserordentlichen Staatsdanina, der Bereicherungssteuer durch Erwerb von Grundstücken und Bezahlung von Hypotheken, sowie der Waldanina und der Vermögenssteuer.

Die oben angeführten Bezüge dürfen naturgemäss nur vorgenommen werden, wenn die Ausgaben für sie tatsächlich aufgewendet worden sind. Die unter Punkt 1 und 2 erwähnten Ausgaben sind nur soweit abzugsfähig, als sie die Quelle des steuerpflichtigen Einkommens belasten und im wirtschaftlichen Zusammenhang mit diesen Quellen stehen.

Berichtigung.

Infolge eines Versehens der Setzerei waren Datum und Nummerierung der letzten Nummer verwechselt worden, sodass die entsprechende Zeile irrtümlich lautete: Jahrgang VII, Katowice, am 17. April 1930 Nr. 19, während sie richtig lauten sollte: Jahrgang VII — Katowice, am 19. April 1930 — Nr. 17.

Geldmarkt und Banken in Polen im I. Vierteljahr 1930

Bank Polski verzeichnete im I. Vierteljahr 1930 einen Rückgang des Vorrates an deckungsfähigen Devisen von 418,5 Mill. Zł. am 31. Dezember 1929 auf 325,1 Mill. Zł. am 31. März 1930, also um 93,4 Mill. Zł. Am stärksten war die Abnahme der Devisen im März. Obgleich der Devisenankauf im März noch grösser war als im Februar, so nahm doch die Nachfrage derartige Dimensionen an, dass das Ergebnis eine erhebliche Verminderung der Vorräte war. Die Nachfrage trat ebenso von Seiten der Banken und der anderen Privatkundschaft, wie auch von Seiten der Regierung und verschiedener Amtsstellen auf. Während im März die deckungsfähigen Devisen um 35,3 Mill. abnahmen, stiegen die nicht zu den Reserven gerechneten Devisen um 15,8 Mill. Zł. Die Goldreserven verzeichneten eine kleine Zunahme. Der im Ausland unterhaltene Goldvorrat stieg im März um 39,5 Mill. Zł. auf 219 Mill. Zł. infolge des Verkaufs einer grösseren Menge deutscher Goldmünzen aus dem Tresor der Bank, für die gleichzeitig Gold in Stäben erworben wurde, das als Eigentum der Bank Polski im Ausland liegt. Dementsprechend verminderte sich der Goldvorrat in den Tresors der Bank in Warschau während des März um 38,6 Mill. Zł.

Der Prozentsatz der gesamten Gold- und Devisendeckung änderte sich gegenüber dem 31. Dezember 1929 nicht wesentlich. Er betrug am 31. März 61,83 Proz. (61,89 Proz.).

Der starke Bedarf der Regierung an Devisen im März erklärte sich aus der Fälligkeit einer Reihe von Tilgungsraten und Zinsen für die bisher aufgenommenen Auslandsschulden des polnischen Staates. Diese Zahlungen betragen im März 15.895.000 Zł.

Das Wechselportefeuille der polnischen Notenbank zeigte seit Jahresbeginn eine recht erhebliche Abnahme. Sie betrug bis zum 31. März über 80 Mill. Zł. (Rückgang von 704,2 auf 623,5 Mill. Zł.) und bis zum 10. April sogar 95,4 Mill. Zł. Am 10. April umfasste das Wechselportefeuille Wechsel im Werte von nur 608,8 Mill. Zł. Die letzte Diskontermessung hat also keinen Einfluss auf eine Vergrösserung des Wechselportefeuilles gehabt, was eine Folge des Mangels an erstklassigem Material ist. Im Laufe des März verminderten sich die ausgenutzten Diskontkredite um 44,9 Mill. Zł., während gleichzeitig die zugebilligten Kredite um etwa 50 Mill. Zł. zunahm. Der Mangel an Wechselmaterial, das den strengen, bankmässigen Bedingungen entspricht, führt zu einer Verknappung der Umsätze auf dem Geldmarkte, namentlich was den Diskont anbetrifft.

Der Staat war bemüht, seine grossen Kassenreserven zu verkleinern, um diese Mittel dem Geldmarkte zugänglich zu machen. Daher gingen die Anlagen des Staates auf Girokonto in Bank Polski, die sich bis Ende Februar auf hohem Stande hielten und am 28. Februar noch 282,5 Mill. Zł. betragen, im Laufe des März um 127,1 Mill. Zł. auf 155,4 Mill. Zł. am 31. März zurück. Gegenüber dem 31. Dezember 1929, an dem die Girorechnungen des Staates 269,1 Mill. Zł. betragen, bedeutet dies einen Rückgang um 113,7 Mill. Zł. Die privaten Girorechnungen hingegen nahmen im Februar und März zu.

Der Banknotenumlauf wurde der Abnahme der Girorechnungen entsprechend gesteigert und stieg während des März um 42,3 Mill. Zł. auf 1.324,0 Mill. Zł. am 31. März. Am gleichen Tage betrug der Umlauf von Bilon und staatlichem Kleingeld 234 Mill. Zł. Das Verhältnis des Staatsgeldes zu der Emission der Notenbank ist durchaus gesund.

Die privaten Aktienbanken müssen ebenso

wie Bank Polski gegenüber neu an sie herantretenden Anforderungen Vorsicht bewahren. Die immer häufiger auftretenden Zahlungsschwierigkeiten und Konkurse von Industrie- und Handelsunternehmen haben diese Vorsicht noch verschärft. Zugleich war es das Bestreben der Banken, der Wechselinflation, die in Polen ein geradezu absurdes Ausmass erreicht hat, nach Kräften Einhalt zu gebieten. Die Banken nehmen zurzeit nur unbedingt sichere Wechsel, bei denen mit pünktlicher Einlösung zu rechnen ist. Da solches Material knapp ist, ist es sehr gesucht und es hat sich in letzter Zeit eine starke Konkurrenz der Banken bei der Heranziehung des guten Wechselmaterials entwickelt. Grössere Banken setzen dabei den Zinssatz unter die gesetzlich gestattete Höhe von 12 Proz. jährlich herab und verlangen bei erstklassigem Material nur 11, 10 und sogar 8 Proz. Die Besitzer von Wechseln zweiter und dritter Güte, die sich nicht zum Diskont bei der Notenbank oder den Aktienbanken eignen, sind auf den privaten Rückgang der ausgesprochen kurzfristigen Konten, wie laufende Rechnungen, Giro- und Scheckkonten, gegenüber. Trotz der Landwirtschaftskrise scheinen die Landwirte verhältnismässig am meisten gespart zu haben, denn 1929 war bei der Staatl. Agrarbank (Bank Rolny) und der Zentral-Genossenschaftskasse die prozentmässige Zunahme der Spareinlagen am grössten.

Auf neue Auslandskredite rechnet mit Bestimmtheit Bank Gospodarstwa. Zunächst soll dieses Institut 4 Mill. Dollar gegen Verpfändung einer entsprechenden Menge seiner Obligationen erhalten, und wahrscheinlich bei einem zweiten Abschluss nochmals die gleiche Summe. Sodann sollen polnische Obligationen auf dem Pariser Markt abgesetzt werden, woraus 112 Mill. Zł. einfließen sollen. Diese Abschlüsse hat der Präses der Bank Gospodarstwa, Górecki, in Paris durch Fühlungnahme mit dem Präsidenten der Bank von Frankreich in die Wege geleitet. Bank Rolny erhielt für 9 Monate einen Kredit von 1,5 Mill. L. St. zur Hebung der landwirtschaftlichen Produktion von einem englischen Bankenconsortium. Auch die Posener Landschaft verhandelt mit französischen Banken über die Unterbringung ihrer 7 Proz. Pfandbriefe im Betrage von 5 Millionen Dollar auf dem internationalen Geldmarkte.

Von den Bankabschlüssen, die bisher veröffentlicht wurden, verdient besondere Beachtung der Abschluss der Bank Związku Spółek Zarobkowych in Posen, der kapitalstärksten polnischen Privat-Bank. Die Gesamtumsätze betragen im Jahre 1929 9.837 Mill., die Bilanzsumme 280 Mill. Zł., das ist etwa ebensoviel wie im Vorjahr. Die Zunahme der Einlagen betrug 10.949 Mill. Zł. Dabei wuchsen die befristeten Einlagen sogar um 16 Mill. Zł. Zu Ende 1929 betrug der Einlagebestand 140 Mill. Zł., wovon zwei Drittel auf befristete Einlagen entfielen. Der Reingewinn beträgt 1.716 Mill. Zł., woraus eine Dividende von 7 Proz. des 20 Mill. Zł. betragenden Aktienkapitals ausgezahlt wird.

Bedeutend kleinere Zahlen finden wir in dem Geschäftsbericht der Deutschen Genossenschaftsbank in Łódź. Auch hier erhöhten sich die Einlagen in 1929 um 18,4 Proz. auf 1.902 Mill. Zł. Der Gesamtumsatz erreichte 85.539 Mill. Zł., die Bilanzsumme 5.094 Mill. Zł. Von dem Reingewinn in Höhe von 84.368 Zł. wird eine Dividende von 4 Proz. ausgeschüttet. Die Bank hat ihr bisher gepachtetes Gebäude und das zugehörige Grundstück käuflich erworben und beabsichtigt auf ihm ein modernes Bankgebäude zu errichten.

Dr. Meister.

Ausser den oben angeführten Abzügen können auch Zinsen und regelmässig wiederkehrende Leistungen des Steuerpflichtigen zu Gunsten seiner Familienmitglieder berücksichtigt werden, wenn das Familienmitglied, welches diese Unterstützung erhält, besonders zur Einkommensteuer veranlagt wird.

Unter Punkt 5 fallen auch die **Kommunalzuschläge zur Staatseinkommensteuer**, die das Finanzministerium durch Reskript vom 30. Juni 1927 L. D. P. O. 3918/II als abzugsfähig anerkannt hat.

Abzugsfähig sind weiterhin auch die Kosten des Erwerbs der Erhaltung und der Versicherung der Einnahmen, wobei von dem Grundsatz auszugehen ist, dass als mit dem Erwerbe der Einnahmen verbundene Kosten nur solche anzusehen sind, die zu dem Zwecke getragen werden, um aus einer bestimmten Quelle Einnahmen zu erzielen. So sind beispielsweise Reparaturen an Grundstücken, Maschinen usw. und ebenso ausgelegte Versicherungsbeträge abzugsfähig.

Schliesslich können jährlich Abschreibungen für Abnutzung der Gebäude, Maschinen und des toten Inventars, sowie die gesamten oder teilweisen Verluste von Gegenständen, die der Abnutzung unterliegen, sofern diese Abschreibungen und Verluste nicht bereits in den Kosten des Erwerbs des Einkommens berücksichtigt wurden, vorgenommen werden. In der Regel dürfen diese Abschreibungen nicht überschreiten: 1. Bei Wohngebäuden 2 Prozent, 2. bei Wirtschaftsgebäuden 3 Prozent, 3. bei Fabrikgebäuden 4 Prozent, 4. bei Mobilien (Büro-, Kanzlei-, Ladeneinrichtungen usw.) 5 Prozent, 5. bei Maschinen, Geräten, Fabrik-Grubeneinrichtungen, Fabriken und dergleichen 10 Prozent des Wertes des betreffenden Gegenstandes. Höhere Abschreibungen sind zulässig, müssen aber der Steuerbehörde gegenüber besonders begründet werden, die im Zweifelsfalle Sachverständige hinzuzuziehen hat. Auch auf Abzahlung erworbene Rechte und Privilegien (Erfindungen, Autorenrecht usw.) können abgeschrieben werden und zwar im

Verhältnis zum Werte und der Zeit der Nutzniessung aus diesen Rechten. Beträgt beispielsweise der Wert eines Patentes 60.000 Zł. und ist das Recht der Ausnutzung auf 15 Jahre festgesetzt, so können jährlich 4.000 Zł. abgeschrieben werden.

Zu dem so festgesetzten endgültigen Einkommen des Steuerpflichtigen sind noch die Einkünfte aus Einkommensquellen seiner Familienmitglieder hinzuzuziehen, wenn das Familienhaupt an diesen Einkünften das Recht der Nutzniessung oder das Verfügungsrecht über dieselben besitzt. Ausgeschlossen ist diese Hinzurechnung, wenn das Einkommen der Familienmitglieder aus Berufsarbeit und aus anderen Beschäftigungen zu Erwerbszwecken oder aus Dienstgehältern, Pensionen und Löhnen für Mietsarbeit erzielt ist, weil diese Einkünfte bereits bei der Auszahlung der Dienstbezüge vorschrittsmässig um den Steuerbetrag gekürzt werden. Die zu entrichtende Steuer ist nach der auf Seite 4 des vorgedruckten Formulars befindlichen Skala zu berechnen.

Unterhält dagegen der Steuerzahler mehr als einen Familienangehörigen und beträgt sein steuerpflichtiges Einkommen nicht mehr als 7.200 Zł., so wird die auf ihn entfallende Steuerstufe für jedes folgende Familienmitglied um zwei Stufen herabgesetzt, sodass beispielsweise ein Steuerpflichtiger mit einem Jahreseinkommen von 6.000 Zł. und vier unterhaltungspflichtigen Familienangehörigen nicht unter Stufe 22 mit einer Steuer von 246 Zł., sondern unter Stufe 16 mit einer Steuer von 133 Zł. fällt.

Aussergewöhnliche Umstände, welche einen Steuerpflichtigen mit einem Jahreseinkommen von nicht mehr als 12.000 Zł. im Steuerjahr besonders belastet haben, können eine Ermässigung der Steuer um höchstens drei Stufen begründen. Obwohl diese Umstände von den Steuerbehörden von Amts wegen berücksichtigt werden können, ist es doch empfehlenswert, die Ermässigung auf Grund dieser besonderen Umstände besonders zu beantragen.

Die Hälfte der alsdann berechneten Einkommensteuer ist bis spätestens 1. Mai bei der zuständigen Steuerkasse ohne besondere Aufforderung zu entrichten.

Durch Rundschreiben L. D. V. 9134/4/29 hat das Finanzministerium entschieden, dass im Sinne des Abs. 3 Art. 87 des Gesetzes alle Personen, die in der zur Einreichung der Steuererklärungen bestimmten Frist die Erklärung nicht abgegeben haben, verpflichtet sind, spätestens bis zum 1. Mai des Steuerjahres die Hälfte der Steuer zu entrichten, die für das vergangene Steuerjahr galt.

Es könnte zweifelhaft sein, ob die Personen, die einen begründeten Antrag zur späteren Einreichung der Steuererklärung abgegeben haben, und eine Fristverlängerung erhalten haben, die Hälfte der fälligen Einkommensteuer am 1. Mai oder erst zugleich mit der Abgabe der Einkommensteuererklärung, also beispielsweise am 1. Juni einzuzahlen hatten. Durch das gleiche Rundschreiben L. D. V. 9134/4/29 hat das Finanzministerium entschieden, dass bei einer Hinausschiebung des Termins zur Einreichung der Erklärung über den 1. Mai des Steuerjahres hinaus die Steuerzahler verpflichtet sind, die Hälfte der für das vergangene Steuerjahr geltenden Steuer bis zum 1. Mai zu entrichten. Uebrigens sind diese Steuerzahler verpflichtet, gleichzeitig mit der Einreichung der Einkommensteuererklärung in der ihnen zugestandenen verlängerten Frist nachträglich die Differenz zwischen der Hälfte der Steuer, die nach der Einkommensteuererklärung fällig ist und dem Vorschussbetrage, den sie bis zum 1. Mai des Steuerjahres zu entrichten hatten, einzuzahlen. Für diese Differenz sind Verzugszinsen nicht zu erheben.

Berechnung der Steuer bei Vorhandensein unterhaltspflichtiger Familienangehöriger.

Für unverheiratete männliche und weibliche Steuerzahler, die keine Familienangehörigen unterhalten und Einkommen von über 3.600 Zł. erzielt haben, erhöhen sich diese Sätze um 20 Prozent.

Zweifelhaft kamte hierbei sein, ob verwitwete Steuerzahler den erhöhten Steuersatz zahlen müssen. Durch Urteil vom 15. 4. 1929 Reg. Nr. 992/27 und vom 19. 10. 1929 Reg. Nr. 3004/27 hat das Oberste Verwaltungsgericht entschieden, dass die Bestimmungen der Vorschriften des Art. 26 sich ebenso auf verwitwete Personen beziehen, da man „nicht behaupten kann, dass infolge Absterbens eines Ehegatten der Zweite weiterhin in einem Eheverhältnis verbleibt.“

Verbandsnachrichten

Am 22. d. Mts. fand die Generalversammlung der „Alkohol“ E. V., Verband der Likör- und Branntweinfabriken der Wojewodschaft Schlesien, statt. Der Vorsitzende, Herr Bach, eröffnete die Versammlung und erteilte das Wort Herrn Dr. Lampel zum Referat über den Jahresbericht, die Lage der Likörindustrie, auf das wir in der nächsten Nr. ausführlich zurückkommen.

Nachher äusserte sich der Referent über die bevorstehende Novellierung des Spiritusmonopolgesetzes und der Ausführungsverordnung zu diesen Gesetzen. Wie bekannt, enthalten das Gesetz und die Ausführungsverordnung Bestimmungen, die teilweise undurchführbar sind und andererseits besonders dazu geeignet sind, die Likörindustrie völlig lahm zu legen. In einem ausführlichen Referat wurden die einzelnen Bestimmungen, die eine Novellierung erfordern, besprochen und der Text der vorzulegenden Aenderungen festgesetzt. Dieser Entwurf soll den massgebenden Faktoren vorgelegt werden.

Darauf berichtete der Referent über die Absicht der Ausdehnung des Antialkoholgesetzes auf die Wojewodschaft Schlesien. Diese Ausdehnung kann nur mit Zustimmung des Schlesischen Sejm erfolgen. Es entspann sich eine rege Diskussion über diese Frage, welche zu dem Ergebnisse führte, dass einstimmig beschlossen wurde, die massgebenden Faktoren darauf aufmerksam zu machen, dass die Praxis auf diese Gebiete in Restpolen zu ganz entgegengesetzten Wirkungen führt, da das Gesetz undurchführbar ist und auf eine krasse Weise umgangen wird, indem hinter dem Rücken der Behörden geheime Ausschänke, Fabriken und Schmuggel auf diese Weise entstehen. Dadurch leidet nur die Achtung vor dem Gesetz den ausführenden Behörden. Das Gesetz bekämpft nicht den Alkoholmissbrauch, sondern ruiniert Gewerbebezweige. Dem Alkoholmissbrauch kann nicht mit polizeilichen Beschränkungen vorgebeugt werden, und eine Umfrage über die Wirksamkeit des Antialkoholgesetzes in Polen hat ergeben, dass der Kampf gegen den Missbrauch des Alkoholismus auf diese Weise völlig verfehlt ist.

Nachher wurde ein Bericht über den Stand der Prozesse erstattet und eine Reihe von aktuellen Fragen, die die Likörindustrie betreffen, behandelt.

Geldwesen und Börse

Warschauer Börsennotierungen.

Devisen.

22. IV. — Belgien 124.52 — 124.83 — 124.21, Kopenhagen 238.80 — 239.40 — 238.20, London 43.36% — 43.47 — 43.25%, New-York 8.921 — 8.941 — 8.901, Paris 34.98% — 35.07 — 34.90, Prag 26.41% — 26.48 — 26.35%, Schweiz 172.90 — 173.33 — 172.47, Stockholm 239.78 — 240.38 — 239.18, Wien 125.67 — 125.98 — 125.36, Italien 46.78% — 46.90 — 46.67.

23. IV. — Belgien 124.52 — 124.83 — 124.21, Holland 359.00 — 359.90 — 358.10, London 43.36 — 43.47 — 43.25%, New-York 8.921 — 8.941 — 8.901, Paris 35.00 — 35.09 — 34.91, Prag 26.43 — 26.42 — 26.37, Schweiz 172.90 — 173.33 — 172.47, Wien 125.70 — 126.01 — 125.39, Italien 46.77% — 46.89 — 46.66.

24. IV. — Belgien 124.60 — 124.91 — 124.29, Holland 358.96 — 359.86 — 358.06, London 43.37 — 43.48 — 43.26, New-York 8.906 — 8.926 — 8.886, Paris 34.99 — 35.08 — 35.90, Prag 26.42 — 26.48 — 26.36, Schweiz 172.90 — 173.33 — 172.47, Stockholm 239.75 — 240.35 — 239.15, Italien 46.76 — 46.88 — 46.64.

Wertpapiere.

4-proz. Investitionsanleihe 121.25 — 121.00, 6-proz. Dollaranleihe 79.00, 10-proz. Eisenbahnleihe 101.75, 7-proz. Stabilisierungsanleihe 88.00, 8-proz. Pfandbriefe der Bank Gospodarstwa Krajowego 94.00, 8-proz. Pfandbriefe der Bank Rolny 94.00, 7-proz. Pfandbriefe der Bank Gospodarstwa Krajowego 83.25, 7-proz. Pfandbriefe der Bank Rolny 83.25.

Aktien.

Bank Dyskontowy 117.00 — 118.00, Bank Polski 175.50 — 176.50 — 175.00, Bank Związku Spółek Zarobkowych 71.50, Sifa i Światło 101.00, Lilpop 25.00, Ostrowieckie 69.00, Rudzki 21.75, Starachowice 19.25 — 19.00, Haberbusch 109.00.

Ausdehnung des Geldverkehrs mit dem Ausland.

Zwischen Polen, Dänemark und Estland wurde ein direkter Geldverkehr eingeführt. In Frage kommen jedoch vorläufig nur gewöhnliche und Express-Postanweisungen. Telegraphische Überweisungen sind noch nicht zulässig. Die Höhe der zulässigen Geldüberweisung beträgt: nach Polen 1.000 Zł., nach Dänemark und Estland 400 dänische bzw. estländische Kronen.

Einfuhr/Ausfuhr/Verkehr

Um eine internationale wirtschaftliche Zusammenarbeit.

Am 11. d. Mts. fand unter Vorsitz des Premierministers Slawek eine Sitzung des Ministerrates statt, in der die Gründung eines Beratungskomitees für Angelegenheiten der internationalen wirtschaftlichen Zusammenarbeit beschlossen wurde. Das Komitee soll sich gleichfalls mit dem Problem der letzts projektierten Erhöhung der deutschen Zollsätze befassen, die besonders den Export von landwirtschaftlichen Produkten Polens bedrohen.

Kongress der Industrie- und Handelskammern in Bydgoszcz.

Am 15. d. Mts. fand in Bydgoszcz ein Kongress der Industrie- und Handelskammern statt, an dem die Industrie- und Handelskammern Warsawa, Poznań, Katowice teilnahmen. Der Kongress wurde in erster Reihe zur Regelung aller mit dem Butterexport verbundenen Angelegenheiten einberufen. Es wurde die Angelegenheit der Exportbutter-Prüfungsinstitute, die durch die Industrie- und Handelskammern ins Leben gerufen wurden, besprochen und eine Resolution gefasst, die den Arbeitsprozess in diesen Instituten vereinheitlicht. Ebenso wurde auch eine Resolution gefasst, die eine Verlängerung der Verordnung vom 20. September 1929 betreffend Rückerstattung des Zolles vom Butterexport die mit dem 31. Mai d. Js. abläuft, fordert. Ausserdem wurde die Notwendigkeit der Aufhebung der im ehemaligen preussischen Teilgebiet bestehenden Umsatzsteuer besprochen.

Steigerung des Glaswarexportes im März.

Der Export von Glaswaren aus Polen hat sich im Vergleich zum Februar ganz bedeutend vergrößert. Aus dem lubelsker Bezirk wurden 10.000 kg. Glaswaren ausgeführt wovon 60 Proz. nach Kowno verkauft wurden. Aus dem sosnowiecer Bezirk stieg der Export im Verhältnis zum Februar um ca. 43 Proz. Aus dem wilnaer Bezirk wurden Glaswaren im Werte von 35.000 Zł. ausgeführt, was eine Steigerung des Exportes im Vergleich zum Februar um 63 Proz. bedeutet. Die polnische Glasindustrie exportiert ihre Produkte hauptsächlich nach Frankreich und dem nahen Osten auf dem Wege über Triest. Sehr viel polnische Glaswaren bezieht gleichfalls Bulgarien und Estland.

Rückgang der Eisenbahntransporte im März.

Die statistischen Aufstellungen des Verkehrsministeriums, betreffend die im März d. Js. durchgeführten Eisenbahntransporte weisen im Vergleich mit denselben Monaten in den Jahren 1928 und 1929 einen bedeutenden Rückgang in allen Abteilungen des Warentransportes auf. Es wurden im März d. Js. durchschnittlich täglich 13.304 15-Tonnenwaggons transportiert (März 1929 — 16.557, März 1928 — 17.569). Von dieser Zahl wurden auf den polnischen Staatsbahnen 11.292 Waggons verladen (März 1929 — 14.191, März 1928 — 14.935).

Einführung eines Beschwerdebuches in den Grenz-Zollämtern.

Das Finanzministerium hat durch Rundschreiben L. D. VI:891/1/30 vom 1. April d. Js. folgendes angeordnet:

1. In allen Grenz-Zollämtern werden Bücher angelegt, die zur Einschreibung von Klagen und Bemerkungen durch die Reisenden dienen sollen.
2. Das Beschwerdebuch muss sich in dem zur Abfertigung der Reisenden dienendem Lokal unter Aufsicht des Zollamtsleiters befinden. Das Buch muss unverzüglich allen Reisenden, die ihre Klagen bzw. Bemerkungen eintragen wollen, zugestellt werden.
3. Der Klageführende muss genau Vorname und Zuname, Wohnort und Beruf ins Beschwerdebuch eintragen und auf Ersuchen eines Zollamtes seinen Personalausweis vorweisen.
4. Die in das Beschwerdebuch eingeschriebenen Klagen werden durch das Zollamt innerhalb 24 Stunden mit entsprechenden Erläuterungen der Zolldirektion vorgelegt. Die Zolldirektion selbst muss diese Angelegenheit innerhalb 14 Tagen erledigen. Die Zolldirektionen

werden am 5. eines jeden Monats, angefangen vom 5. Mai d. Js., dem Finanzministerium kurze Monatsberichte, die eine Aufstellung der Klagen und die Art von deren Erledigung enthalten, vorlegen.

Inld.Märkteu.Industrieen

Weitere Verschlechterung der Lage in der Hüttenindustrie.

Nach einem Bericht des Verbandes polnischer Eisenhütten dauert die Krisis in der Hüttenindustrie nicht nur weiter, sondern hat sich noch bedeutend verschärft. Die durch die grössere Zahl der Arbeitstage im März vergrösserte Produktion hat weder auf dem inländischen, noch auf dem ausländischen Markt einen entsprechenden Absatz gefunden. Die Vorräte haben sich garrichts verringert. Neue Bestellungen sind nicht zu verzeichnen. Der Beschäftigungsstand hat sich verringert, was naturgemäss eine Zunahme der Arbeitslosenziffer zur Folge hatte. Obgleich die Produktion der Eisenhütten im März im Vergleich zum Februar stieg, (in der Abteilung Hochöfen um 3,37 Proz., in den Stahlwerken um 4,20 Proz., Walzwerken um 4,38 Proz., Röhrenwerken um 17,46 Proz.) ist im Vergleich zum März des vergangenen Jahres ein starker Rückgang der Produktion zu verzeichnen und zwar: in der Abteilung Hochöfen um 26,77 Proz., in den Stahlwerken um 16,29 Proz., Walzwerken um 8,82 Proz., Röhrenwerken um 39,55 Proz. Auch in der Zeit vom Januar bis März d. Js. weist die Produktion der Hüttenindustrie im Vergleich zu derselben Zeit des vergangenen Jahres einen Rückgang in allen genannten Zweigen auf (in der Abteilung Hochöfen um 19,36 Proz., in den Stahlwerken um 19,20 Proz., Walzwerken um 8,71 Proz. und in den Röhrenwerken um 20,38 Proz.).

Die den Hütten durch das Syndikat polnischer Eisenhütten im März d. Js. zugewiesenen Bestellungen weisen im Vergleich zum Februar einen Rückgang um 2,05 Proz. auf. Dieser Umstand liefert ein beredtes Zeugnis von der äusserst fatalen Situation auf dem Eisenmarkt, denn statt der im Frühjahr jeweils zu verzeichnenden normalen Absatzbelegung ist im Berichtmonat eine weitere Ermässigung des schon so schwachen Einflusses der Bestellungen eingetreten. Die privaten Bestellungen stiegen im Verhältnis zum Februar um 20,32 Proz., dagegen verringerten sich die Regierungsbestellungen um 62,13 Proz. Der Export von Walzwerkprodukten, der auf Exportbescheinigungen durchgeführt wurde, verringerte sich im Vergleich mit dem Februar um 1,40 to., d. s. ca. 4,56 Proz. Zur Ermässigung des gesamten Exportes der Walzwerkprodukte trug in erster Linie der Rückgang der Ausfuhr nach Sowjet-Russland bei, der sich um 6,381 to. verringerte. In der Zeit von Januar—März d. Js. haben die polnischen Eisenhütten auf Exportbescheinigungen insgesamt 94.262 to. Walzwerkprodukte ausgeführt, was im Vergleich mit derselben Zeit des vergangenen Jahres eine Zunahme um 79.110 to. bedeutet. Ausserdem wurden durch die Eisenhütten im März noch 2.495 to. Röhre ausgeführt.

Infolge der seit längerer Zeit ungenügenden Zahl an Bestellungen mussten die Eisenhütten zu einer weiteren Reduzierung ihrer Belegschaft schreiten. Die Zahl der beschäftigten Arbeiter verringerte sich im März auf 44.648 Personen, sodass im Vergleich zum Februar eine Abnahme um 954 Arbeiter erfolgte.

Konjunktur auf dem Iodzer Wollwarenmarkt.

Auf dem Iodzer Wollwarenmarkt herrschte in der vergangenen Woche eine ausgesprochene Feiertagsstimmung. Alle Fabriken dieser Branche befinden sich gegenwärtig infolge der Uebergangssaison zwischen der beendeten Sommersaison und der zu beginnenden Wintersaison ausser Betrieb. Was die Sommersaison anbetrifft, so gestaltete sich diese im allgemeinen sehr ungünstig; die Zahlungsfähigkeit der Kundschaft unterlag nämlich einer bedeutenden Verschlechterung und die Wechselprotestwelle war gewaltig. Als einzig günstige Erscheinung ist der Umstand zu begrüssen, dass die Sommerwarenvorräte ganz gering sind, da deren Produktion in beschränktem Masse erfolgte. Die Wintersaison soll nach den Erwartungen der Fabriken in den ersten Tagen des Mai erfolgen.

Ankündigung einer Ermässigung der Holzpreise.

Aus massgebenden Quellen wird gemeldet, dass die Direktion der staatlichen Wälder gewillt ist, nach Ostern die Holzpreise zu ermässigen. Es wird dies eine weitere Ermässigung der Preise sein, denn die Direktion hat in letzter Zeit bereits zahlreiche Holztransaktionen zu um 30—40 Proz. ermässigten Preisen getätigt. Diese Preisermässigungen sind auf die geringe Nachfrage nach Holzmaterialien zurückzuführen.

Erhöhung der Spirituspreise.

Das Finanzministerium hat sich entschlossen, die Preise für Monopolspiritus zu erhöhen. Wie verlautet, soll die Erhöhung ca. 10 Proz. betragen und ab 1. Mai d. Js. in Kraft treten. Amtlich wurde bisher weder die Höhe der Erhöhung noch das Datum des Inkrafttretens bestätigt.

Im Zusammenhang damit erfahren wir, dass alle Spiritus und Schnapsvorräte, die durch Engroshändler und Weiterverkäufer zum alten Preis gekauft wurden, der Erhöhung nicht unterliegen. Die Höhe der bevorstehenden Erhöhung wird durch die Spiritusmonopol-direktion geheim gehalten.

Neue Nagel- und Drahtpreise.

Nach einer durch das Syndikat der Nagel- und Drahtfabriken herausgegebenen Preisliste wurden die bisherigen Nagel- und Drahtpreise um 5—6% erhöht.

Bauinvestitionen in Gdynia.

Ein bedeutendes Bauunternehmen mit polnisch-amerikanisch. Kapital beabsichtigt, in allernächster Zeit grosse Bauinvestitionen in Gdynia durchzuführen. Es hat sich bereits an die dortigen Behörden mit der Bitte um Bestimmung von Terrains zum Bau von Wohnhäusern für 10.000 Menschen gewandt.

Verringerung der Arbeitslosenziffer.

Nach den Berechnungen des statistischen Hauptamtes verringerte sich die Zahl der Arbeitslosen in Polen in der Zeit vom 5. bis 12. d. Mts. um 2.251 Personen und beträgt gegenwärtig 289.004.

Steuern/Zölle/Verkehrs-tarife

Aufhebung des Einfuhrzolls für Kleie.

Der Ausfuhrzoll für Roggen- und Weizenkleie in Höhe von 5.—Zł. pro 100 kg. wird gemäss Ministerial-Verordnung (Dz. U. R. P. Nr. 27 Pos. 234) bis zum 31. Mai 1930 einschliesslich aufgehoben.

Güterverkehr mit dem Ausland.

Sch. Im polnisch-rumänischen Güterverkehr (temporäre Ausnahmetarife) vom 1. Dezember 1929 ist der Nachtrag I in Kraft getreten. Er enthält Aenderungen und Ergänzungen.

Im polnisch-adriatischen Güterverkehr sind Sonderfrachtsätze für eiserne Wasserleitungsröhren, von Katowice, Bogucice nach Trieste und Fiume zur Ausfuhr über See erstellt und zwar in Höhe von 459 bzw. 452 polnischen Groschen für 100 kg. bei Frachtberechnung für mindestens 10.000 bzw. 15.000 kg. Diese Sonderfrachtsätze sind gültig vom 1. Mai 1930 bis 30. April 1931. Diese Sendungen müssen zur überseeischen Ausfuhr nach Laurencio Marques oder Durban bestimmt sein. Die aufzuliefernde Mindestmenge beträgt 4.500 to. — Ferner sind Sonderfrachtsätze für Steinkohlen und Steinkohlenbriketts von sämtlichen polnischen Kohlenversandbahnhöfen nach Trieste und Fiume in Höhe von 359 und nach Pola in Höhe von 443 polnischen Groschen für 100 kg. erstellt. Diese Sonderfrachtsätze sind gültig vom 7. Mai 1930 bis 31. Dezember 1930. Die Auflieferung muss in geschlossenen Wagengruppen von mindestens 300 to. erfolgen.

Die tschechoslowakische Staatsbahn hat einen Sonderfrachtsatz für Steinkohlen und Staubkohle polnischer Herkunft von Cesky Tesin statni hranice (Teschen Staatsgrenze) nach Komarno pristav in Höhe von 689 tschechischen Hellern für 100 kg. eingeführt. Dieser Frachtsatz ist bis zum 31. Juli 1930 gültig. Die aufzuliefernde Mindestmenge beträgt 20.000 to. Die Sendungen müssen zur Weiterbeförderung auf der Donau nach Veliki Beckerek bestimmt sein. Die Anwendung dieses Frachtsatzes erfolgt nur im Rückvergütungswege durch die Direktion der tschechoslowakischen Staatsbahn in Bratislava (Pressburg).

Handelsgerichtliche Eintragungen

Sad Grodzki Katowice.

H. B. 273 Kattowitzer Buchdruckerei und Verlags Sp. Akc. vormals G. Siwinna Katowice. Durch Beschluss der Generalversammlung vom 21. Dezember 1929 wurde § 11 des Statuts betreffend Berechtigung des Aufsichtsrates geändert und gleichzeitig die Auflösung der Filiale dieser Gesellschaft in Król. Huta, beschlossen. Datum der Eintragung: 3. März 1930.

H. B. 315. Schlesische Getreide- und Produkten Engros Export Sp. z ogr. odp. Siemianowice. Die Liquidation wurde beendet, die Firma ist erloschen. Datum der Eintragung: 24. Februar 1930.

H. B. 715. Nieruchomość Towarzystwo Obrotowe S. A. Katowice. Die Liquidation wurde beendet, die Firma ist erloschen. Datum der Eintragung: 3. März 1930.

H. A. 2466. Ernest Arndt i Ska. Katowice. Die Gesellschaft wurde aufgelöst, die Firma ist erloschen. Datum der Eintragung: 24. Februar 1930.

H. A. 1423. Industrieproduktenhandel Paul Felkel, Katowice. Die Firma ist erloschen. Datum der Eintragung: 24. Februar 1930.

H. B. 331. „Radiator“ Wytwórnia centralnego ogrzewania Sp. z ogr. odp. Katowice. Prokura des Rudolf Trzozok ist erloschen. Datum der Eintragung: 24. Februar 1930.

H. B. 10008. „Photomaton“ Sp. z ogr. odp. Katowice. Prokura des Alfred Blatt ist erloschen. Datum der Eintragung: 24. Februar 1930.

H. B. 532. Elektryczne Zakłady Sp. z ogr. odp. Katowice. Die Liquidation wurde beendet, die Firma ist erloschen. Datum der Eintragung: 25. Februar 1930.

SAD GRODZKI KRÓL. HUTA.

H. B. 109. L. A. Zeitz Sp. z ogr. odp. Królewska-Huta. Prokura des Wincenty Karski ist erloschen. Datum der Eintragung: 1. April 1930.

H. A. 953. Rubin Poltorak Handel Maki Królewska-Huta. Inhaber dieser Firma ist Rubin Poltorak aus Królewska-Huta. Datum der Eintragung: 13. Februar 1930.

H. B. 194. „Zdrój Zamkowy“ Hurtowny Handel Piwem i Fabryka wód mineralnych Sp. z ogr. odp. Królewska-Huta. Gegenstand des Unternehmens ist Engroshandel mit Bier, Fabrikation von Mineralwasser, Obst- und Kunstsäften. Das Gründungskapital beträgt 20.000 Zł. Zum Leiter wurde Adam Przybyła Kaufmann aus Król. Huta ernannt. Der Gesellschaftsvertrag wurde am 11. Februar 1930 abgeschlossen. Alle Veröffentlichungen dieser Gesellschaft haben im Monitor Polski zu erfolgen. Datum der Eintragung: 2. April 1930.

SAD POWIATOWY MYSŁOWICE.

H. A. 457. Auto Expres J. Adamaszek Myslowice. Die Firma wurde am 24. März 1930 im Handelsregister gestrichen. Datum der Eintragung: 24. März 1930.

H. A. 472. Karol Biemek i Ska. Mała Dąbrówka. Gesellschafter sind: Karol Biemek Nikiszowice, Maciej Szary Giszowice und Marta Wagner aus Katowice. Zur Vertretung der Gesellschaft ist nur ein Gesellschafter gemeinschaftlich mit Marta Wagner berechtigt. Datum der Eintragung: 24. März 1930.

Genossenschaftsregister 59. Bank Spółdzielczy, Spółdzielnia z nieogr. odp. Myslowice. Durch Beschluss der Generalversammlung von 2. Februar 1930 wurde der Art. 10 des Statutes geändert. Datum der Eintragung: 15. März 1930.

Termine der Leipziger Herbstmesse 1930.

Die Leipziger Herbstmesse 1930 findet in allen ihren Gruppen (Mustermesse, Technische Messe und Baumesse) vom 31. August bis 5. September statt. Von diesem Termin weichen lediglich die Leipziger Textilmesse und die Sportartikelmesse ab, die früher als die Mustermesse schliessen, nämlich die Textilmesse am 3. September und die Sportartikelmesse am 4. September. — Die Leipziger Frühjahrsmesse 1931 beginnt am 1. März.

GESCHAFTLICHE MITTEILUNGEN

Nadzwyczaj doniosły wynalazek w technice ochłodniczej!

Zasada używania kwasu węglowego w chłodnictwie i do wyrobu lodu została w ostatnich czasach, dzięki wynalazkowi D-ra Liesegang'a, nareszcie rozwiązana i praktycznie zastosowana. Wynalazek ten został opatentowany we wszystkich krajach świata.

Zajdujące się w handlu urządzenia pod nazwą „FRIGATOR” nadają się w zupełności jak do domowego, tak i do przemysłowego użytku i wyrabiane są w różnych wielkościach.

Aparaty te są nadzwyczaj łatwe i tanie w użyciu. Koszt nabycia aparatu wynosi, w zależności od wielkości, od 500 do 1000 złotych.

Ponieważ FRIGATOR pracuje bez pomocy prądu elektrycznego, gazu, chemikali i lodu — jest bezwzględnie bezpieczny i nadzwyczaj higieniczny.

Na przygotowanie 1 kg. wspaniałych lodów cukierniczych w aparacie FRIGATOR potrzeba zaledwie około 5 minut czasu i dlatego ten aparat powinien bezwzględnie mieć zastosowanie w każdej restauracji, cukierni, hotelu, szpitalu, kasynie urzędniczym, na placu sportowym itd. Żadne podobne urządzenie nie jest w stanie dać tego — co daje

FRIGATOR, a zwłaszcza pod względem oszczędności czasu i kapitału.

Aparaty FRIGATOR były sensacją na tegorocznych targach wiosennych w Lipsku i Wiedniu.

Urządzenia chłodnicze FRIGATOR, wystawione na targach w Poznaniu są całkowicie wykonane w Polsce i z polskiego materiału.

Eine bahnbrechende Neuerung auf dem Gebiete der modernen Kältetechnik.

Das Prinzip, Kohlensäure zur Kühlung und Eisbereitung zu verwenden, ist in letzter Zeit durch die Weltpatente des Dr. Liesegang'schen Verfahrens endgültig praktisch verwertet worden.

Die unter dem Namen FRIGATOR in den Handel kommenden Anlagen eignen sich gleichermaßen für Haus- und gewerblichen Betrieb und werden in verschiedenen Grössen hergestellt.

Der Betrieb ist der denkbar einfachste und konkurrenzlos billig. Die Anschaffungskosten einer kompletten Anlage belaufen sich auf c/a 500 bis 1000 Zł. je nach Grösse.

Da die Frigitoranlagen ohne Gas, Elektrizität, Chemikalien und Eis arbeiten, sind sie vollkommen gefahrlos und ausserordentlich hygienisch.

Zur Herstellung von einem kilo herrlichem Speiseeis benötigt man bei Benutzung eines Frigitor-Express-Speiseeisbereitters nur c/a 5 Minuten. Es liegt auf der Hand, dass eine Frigitor Anlage in jedem Gastwirtsbetriebe wie Hotel, Restaurant, Kaffee, Spital, Sportplatz, Beamtenkassino vorhanden sein muss. Keine Eisbereiteranlage bietet nur während die Vorteile, die Frigitor an Zeit und Geld giebt.

Die Frigitor Anlagen waren die Schlager der letzten Leipziger und Wiener Frühjahrsmesse. Die Frigitor Anlagen, die auf der Posener Messe gezeigt werden, sind reine Inlandsprodukte.

„VULKANIA“

Śląskie Zakłady Wulkanizacyjne i Hurtownia Wyrobów Gumowych KATOWICE, Jagiellońska 13 Tel. 1902



Dostarczają: Pneumatyki GOODRICH
Półpneumatyki DUSCABLE
Gumy pełne ARMUR

Wykonują: wszelkie roboty wulkanizacyjne.

CONCORDIA-IMPORT-EKSPORT

Spółka Akcyjna
KATOWICE, ULICA SOKOLSKA 4, TELEFON 205, 566, 2075

Leim- und Oelfarben, Lithopone Zinkweiss,
Bleiweiss, — Leinölfirnis, — Pflanzenleim.

Verkauf nur engros! Verlangen Sie bitte Offerte unter Angabe der Mengen.

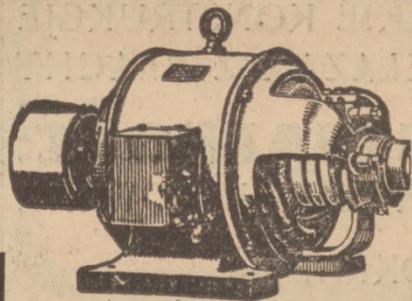
L. ALTMANN

Eisenwarengrosshandlung
Katowice, Rynek 11.
Telefon 24, 25, 26 Gegründet 1865

Walzeisen, Bleche, Werkzeuge, Werkzeugmaschinen, autog. Schweiss- und Schneid-Apparate, Bau- u. Karosserie-Beschläge, Haus- und Küchengeräte, Teppich-, Klop- und Reinigungsmaschinen
Marke „Hoover“

INSERATE

in der Wirtschaftskorrespondenz haben grössten Erfolg!



Zakłady Przemysłowe i Handlowe
Hubert Cebulla
Król. Huta, ul. Katowicka 16-18
Telefon 523 i 550 :: PKO. Nr. 305996

Oddział I:
Fabryka silników elektrycznych. Nowe motory od 0.5—40 P. S. Reparatcja turbo generatorów i wszelkich maszyn elektr. każdego rodzaju.

Oddział II:
Warsztaty mechaniczne dla reparacji samochodów i motocykli. Nawijanie wszelkiego rodzaju twórników i rozruszników samochodowych.
Specj. Dział: akumulator. i wulkanizacyjny.

Oddział III:
Produkty naftowe. Stacja benzyny i benzolu, oleje — smary. Przybory samochodowe oraz części zapasowe: opony, dętki i gumy pełne.



Pracuj i zarabiaj!

200 — 300 zł

zarobi każdy, pracując na maszynie pończoszniczej

„REKORD“

Wyroby na tej maszynie towar skupujemy i dostarczamy surowca. Maszynę „REKORD“ można nabyć: K Głowacki, Król. Huta Sobieskiego 14 lub u przedstawicieli: Józef Kowalski, Międzychód n/Warta, 17-go Stycznia 23, Piotr Taborek, w Sławkowie.

verdiert jedermann durch Hausarbeit auf der Strickmaschine

„REKORD“

Die auf obiger Maschine hergestellte Ware kaufen wir ab und liefern Garne. Die Maschine „Rekord“ kann man nur bei der Firma „Rekord“ K. Głowacki, Król. Huta, ul. Sobieskiego 14 oder bei den Vertretern. Józef Kowalski, Międzychód n. Warta, 17-go Stycznia 23, Piotr Taborek in Sławkow kaufen.

JERZY MARTIN

Sp. z o. o.
FABRYKA KÓŁ ZĘBATYCH
ŚWIĘTOCHŁOWICE G. ŚL.
Stacja kolei Hajduki

Adres telegr.: Martin Świętochłowice
Telefon: Nr. 611, Królewska Huta

Specjalność:
Koła zębate wszelkiego rodzaju z frezowanymi i heblowanymi zębami, koła czołowe, śrubowe, ślimakowate, stożkowe, daszkowe, listwy zębate, walce z daszkowymi zębami. Tryby do samochodów.

L. A. Zeitz

Sp. z ogr. odp.

Hurtownia drzewa
Kopalnianego

Królewska Huta, G. Śl.
ul. Ligota Górnicza 4-6

„FRIGATOR“

Chłodnie mogące służyć do rozmaitych celów.

FRIGATOR

Aparat do wyrobu lodów cukierniczych. — Działa jedynie za pomocą kwasu węglowego. Nie wymaga prądu elektrycznego, gazu ani chemikali, ani lodu.

FRIGATOR

był sensacją na ostatnich targach w Lipsku i Wiedniu.
Prosimy obejrzeć, bez jakiegok. zobowiąz., nasze ekspozyty na wystawie w Poznaniu wr. 1930.

„FRIGATOR“

Kühlanlagen für alle Zwecke.

FRIGATOR

Express-Speiseeisbereiter. Ohne Strom, Gas, Eis, Chemikalien. Nur auf Kohlensäure arbeitend.

FRIGATOR

der Schlager der letzten Leipziger und Wiener Messe.
Besichtigen Sie zwanglos unsere Exponate auf der Posener Messe 1930.

Trinkt Schmalenberg Cognacs

Stephan. Frölich i Klüpfel

SP. AKC.

PIOTROWICE-ŚLĄSKIE

Urządzenie rzeźni / Kompl. urządzenia do bezpylnego wywozu śmieci / Kosze na papier i odpadki dla ulic, placów, ogrodów i t. d. / Beczki żelazne / Konstrukcje żelazne / Rurociągi.



Schlachthofeinrichtungen / Kompl. Einrichtungen zur staubfreien Müllabfuhr / Papierkörbe für Strassen, Plätze, Gärten usw. Eiserne Fässer / Eisenkonstruktionen Rohrleitungen.

Krain & Fesser, Katowice

Telef. 124, 408, 3196

Adr. tel.: Krainfesser

Kolejki polne i normalotorowe

Lokomotywy, wózki wywrótowe, zwrotnice, tarcze obrotowe, szyny wszelkiego rodzaju oraz drobne żelastwo, widły do kamieni, windy budowlane, liny wciągowe, klamry budowlane, łopaty, gwoździe itd.



Feld- u. Normalbahn- Materialien

Lokomotiven, Kippwagen, Weichen, Drehscheiben, Schienen aller Art sowie Kleineisenzeug, Steingabeln, Bauwinden, Förderseile, Bauklammern, Schaufeln, Nägel usw.

WSZELKIE KONSTRUKCJE
ZE ŻELAZA I Z BLACHY
SPECJALNOŚĆ:
BLACHY DZIURKOWANE

„OKNOKRAT“
okna piwniczne

„ETERNA“
okna dachowe bezk.

A. WAWERDA

TELEFON 52 SZARLEJ G. ŚL. TELEFON 52

SÄMTLICHE EISEN- UND
BLECH-KONSTRUKTIONEN

SPEZIALITÄT:
GELOCHTE BLECHE

„OKNOKRAT“
Kellerfenster

„ETERNA“
Kittlose Oberlichte



„ETERNA“

FILTR
do powietrza



VISCIN
patentow. w Polsce i zagranicą

w więcej niż 20.000 zakładach we wszystkich częściach świata okazały filtry do powietrza „Viscin“ swoją nadzwyczajną sprawność. (Odkurzania powietrza aż do 99.87%)

Chronią kompresory, generatory, maszyny spalinowe, motory itd. przed szkodliwym działaniem kurzu.

Nadają się specjalnie dla urządzeń przewietrznych, odkurzania powietrza w fabrykach, szpitalach, kinematografach, teatrach i szkołach. Filtry dla odkażania powietrza w browarach, salach operacyjnych, fabrykach środków spożywczych itd.

Chłodniki z obiegiem pierścieniowym Chłodnie kominowe

Delgab - Viscin - Luftfilter

in mehr als 20 000 Anlagen in allen Teilen der Welt erprobt und bewährt: (Staubsecheidung bis 99.87 %).

schützen Kompressoren, Generatoren, Verbrennungsmaschinen und Motore etc. vor Staubschäden.

Hervorragend geeignet zur Belüftung und Entstaubung von Fabrikräumen, Krankenhäusern, Kinos, Theater, Schulen.

Keimfilter zur Entkeimung und Entstaubung der Luft in Brauereien, Lebensmittelabriken, Operationssälen usw.

Filterreinigungsmittel „Purinol“, Netzflüssigkeit „Viscinol“.

Ringlaufkühler —:— Wasserrückkühlanlagen

Przedsiębiorstwo dla budowy drzewnych i żelaznych
Odkurzania powietrza — Urządzeń przewietrznych
Holz- und Eisenbau — Belüftung — Entstaubung

S. FILIPSKI

Telefon 30 Zory (G. Sl.), (dawniej Minerva) Telefon 30

H. HOLZMANN / KATOWICE

ul. Teatralna 2 Dom Sanitarny Telefon Nr. 301

fabryka instrumentów chirurg. i aparatów ortopedycznych, meble dla celów operacyjnych, umywalnie artykuły chirurg., gumowe, aparaty elektro-med., lampy kwarcowe, mikroskopy, opatrunki, zakład niklowania.

ELEVATOR

SPÓŁKA AKCYJNA vormalis Theodor Holtz u. Kania & Kuntze

Eisenkonstruktionen
Apparatebau
Förderwagen
Förderschalen
Transportanlagen
Aufzüge und Krane

Stahlformguss
Zahnräder
Fassonstücke
Weichen
Kreuzungen
Radsätze

STAHLGIESSEREI // MASCHINENFABRIK
Katowice G. Śl. ul. Kamienna 4.

Prima

Dachpappen

Steinkohlenleer, Klebemasse,
Goudron, Karbolineum, Ruberoid,
Isolierpappen, Zement,
Gips, Rohrgewebe
liefert preiswert

Julius Dollmann

Dachpappenfabrik
Katowice Fabrik Zateče
Telefon 52 Telefon 160

Lager in Katowice,
ulica Wojewódzka nr. 43.

MUCHOŁAPKI

Marki: „Ervau“

ustawowo zastrzeżone pod L. 13003
są niezrównane

Wylączni fabrykanci:

Scholz i Ska T. z o. p.
Król. Huta, ulica Hajducka 28



Zastępca na Województwo Poznańskie:
R. Schmidt, Poznań
ulica Wierzbicice 15

FLIEGENFÄNGER

Marke: „Ervau“

Gesetzl. geschützt unter Nr. 13003
sind unübertroffen

Alleinige Fabrikanten:

Scholz i Ska T. z o. p.
Król. Huta, ulica Hajducka 28



Vertreter für die Wojewodschaft Poznań:
R. Schmidt, Poznań
ulica Wierzbicice 15

KOPALNIAK

Spółka Akcyjna dla przemysłu drzewnego



Katowice

S. FUCHS / TARNOWSKIE GÓRY (Górny Śląsk)

TELEFON 1033

TELEFON 1033

HURTOWNIA DRZEWA / / GRUBEN - HOLZHANDLUNG

„SILMONTANA“

Katowickie Towarzystwo Węglowe

Sp. z o. o.
früher SIEGFRIED SILBERSTEIN

KATOWICE
ulica Marszałka Piłsudskiego 37

Kohlen — Koks — Briketts

Altste Kohleingrosshandlung Oberschlesiens

Krüger & Glajcar

Sp. z ogr. odp.

Tel. Katowice 12-45 **KATOWICE** ul. Jagiellońska 12

Wykonywanie robót izolacyjnych
dla ochrony ciepła dla ochrony
zimna.

Dostawa wszelkich materiałów
izolacyjnych.

Specialność: Patent masa dla
ochrony ciepła „Depegee“

Fabrikgeschäft für Ausführung
von Isolierungsarbeiten für Wär-
me- und Kälteschutz

Lieferung sämtlicher Isolierma-
terialien.

Spezialität: Patent-Wärmeschutz-
masse „Depegee“.

Przedstawicielstwa: — Vertretungen:

Warszawa, Poznań, Łódź, Bielsko

W. Sternberg

Królewska Huta



Tarłaki parowe i heblarnie
Dostawa dla hut i kopalń

Dampfsäge- und Hobelwerke
Lieferung für Gruben und Hütten

Górnośląskie Zakłady Przemysłowe

„PIAST”

Właściciel: E. STRUŻYNA.

Reparacja kotłów parowych, lokomotyw i lokomobil. o Wszelkie konstrukcje lekkie i ciężkie. Wykonanie wozów wyciągowych i wozów wywrotnych oraz reparacja takowych. o Kompletne kolejki łańcuchowe. o Łańcuchy wyciągowe i zabieraki dla kolejek łańcuchowych. Czerpaki wiadrowe, taśmy transportowe i ślimacznice pyłowe. o Krzyże takowe z przyrządem ustawniczym i koźły odbojowe dla wszelkich profilów. o Reparacja kołowrotów, pomp, kompresorów, zaworów i suwaków do zdadności ruchu. o Wykonanie montażów i demontażów wszelkiego rodzaju na powierzchni ziemi i pod ziemią. o Reparacja zastawów kołowych dla lokomotyw kop. elektr., wąskotorowych i prawidłowej szerokości. o Wykonanie przewodów rurowych na wysokie ciśnienie i roboty spawane elektrycznie i autogenicznie.

Stacja kolejowa Hajduki.
Własna bocznica kolejowa.

Adres telegr.: Król. Huta — Gezetpe. / Telef. Król. Huta 7-22.

ALFRED MÜLLER / KATOWICE

Telefon 1427, 1519, 1632 :/: Schlachthaus

Hurtowny Handel Skór

Ein- und Verkauf
von rehen Häuten und Fellen aller Sorten

Fabryka Wyrobów Aluminjowych i Metalowych

DUHL i S-ka

MYSŁOWICE G. ŚL.

Wyrabiamy nakrycie aluminjowe pierwszorzędnej jakości.



Specialität:

Aluminium-Bestecke in erstklassiger Ausführung.

Händler i Schabon

Maszyny górnicze / Bergwerksmaschinen

Katowice

ulica Kochanowskiego Nr. 3



Oryginalna maszyna wiertnicza

syst. Craelius

wraz z wszystkimi dodatkami
jak: koronki wiertnicze wszelkiego rodzaju, rury wiertnicze, pompy, motory i t. d.

Original-Craelius-Bohrmaschine

samt allem Zubehör wie Bohrkronen aller Art, Pumpen, Motore etc.

Pierwsza Król. Hucka Fabryka Wag

W. Mainka

Królewska Huta, ul. 3-go Maja nr 94/96

Konto Bankowe: Śląski Bank Ludowy, Królewska Huta
P. K. O. Katowice Nr. 302385. — Telefon Nr. 1381

Wyrabia:

Wagi wagonowe, samochodowe, wozowe, magazynowe z wagowskazem przesuwnikowym i łącznikowym. Wagi dziesiętne, wagi specjalne dla przemysłu górniczo hutniczego, cukrowniczego, młynarskiego, browarskiego, rolnictwa, wagi osobowe i t. p. — Przedłużenie wag wagonowych, przystosowanie ich do wagonów amerykańskich, — Remont wszelkich wag i przygotowanie ich do legalizacji wtórnej przez monterów specjalistów.

Dostawa dla rządu i wielkiego przemysłu.

ŚLĄSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE I WYDAWNICZE

POLONIA

SPÓŁKA ACYJNA

KATOWICE, SOBIESKIEGO 11

WYKONUJE DRUKI WSZELKIEGO RODZAJU
DLA HANDLU I PRZEMYSŁU. SPECJALNOŚĆ:
MASOWE NAKŁADY. LISTY PRZEWO-
ZOWE KRAJ. I MIĘDZYNARODOWE

KLISZE

KRESK. I SIATKOWE

ŻĄDAJ
OFERT!

TOWARZYSTWO AKCYJNE DLA BUDOWY KOPALN I SZYBÓW

wykonuje wszelkie roboty z zakresu gór-
nictwa jak: pogłębianie szybów, pędzenie
przekopów, bicie szybików, wyrąb hal
maszynowych, podszybi, pędzenie tuneli
itp., wiercenia głębokie i poziome; prze-
prowadza: wszelkie obudowy betonowe
według patentowanych systemów, osu-
szanie szybów, przekopów i hal maszy-
nowych wedle własnych wypróbowanych
metod

Uebernahme aller bergbaulichen Arbeiten:
Abteufen und Tieferteufen von Schächten,
Ausführung von Querschlägen, Ueberbre-
chen, Maschinenstuben, Auffahren von Tun-
nels pp. Flach- und Tiefbohrungen nach
den neuesten Verfahren; Ausführung von
Grubenausbauten nach patentiertem Beto-
nierungsverfahren. Abdichtung von
Schächten, Querschlägen und Maschinen-
stuben nach eigenen erprobten Methoden.

TELEFON 11-11 / KRÓLEWSKA-HUTA / GIMNAZJALNA 7

Porzellan Porcelana

für Elektrotechnik

wie: Sicherungen, Isolationsrollen, Rosetten usw.

**Bierflaschenverschlüsse
Seltnerwasserverschlüsse**

Tischporzellan

wie: Kompl. Tischgeschirr verschiedener
Art, Gefäße usw.

dla potrzeb elektrotechniki

jak: izolatory, bezpieczniki, krążki izolacyjne, rozetki itd.

**Zamykadła butelek
do piwa i wody sodowej**

Porcelana stołowa

jak: kompl. naczynie stołowe wszelkiego
rodzaju, naczynia itd.

Telefon
191

„Giesche“ Fabryka Porcelany Spółka Akcyjna Katowice-Bogucice

Zjednoczone Tow. przemysłu drzewnego Wschód

Spółka Akcyjna

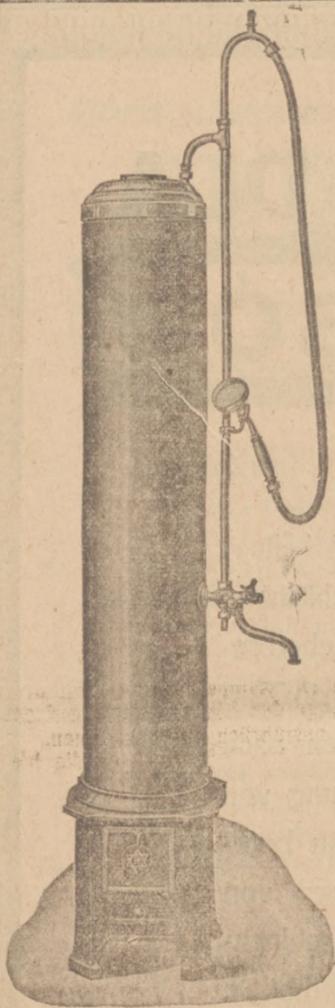
Telegr.-Adr. Zjednodrzewo **Katowice, ul. Juliusza Ligonia nr. 22** Tel. Nr. 72, 116 und 187

- Wir sind Hauptlieferanten eines grossen Teiles der Oberschlesischen Bergwerke, Hütten und Waggonfabriken.
- Wir liefern ausser Grubenholz, Rundholz, Schwellen, Schnitt und Waggon-Material auch Exportware, Hobel- und Spaltware nach dem Auslande, für den französischen, englischen, holländischen, belgischen und südamerikanischen Markt.

3. Gesamt-Umschlag:
Grubenholz ca. 300000 fm jährlich, Schnittmaterial ca. 120000 fm. j.

4. Sägewerke in eigenem Betriebe:
- | | | | |
|-------------|----------|---------|----------|
| Bogucice | 3 Gatter | Hojnik | 2 Gatter |
| Nowy Bieruń | 3 „ | Porażyn | 2 „ |
| Mikołów | 4 „ | Goray | 3 „ |
- Ausserdem sind 7 Sägewerke für uns im Lohnschnitt beschäftigt.

Vereinigte Holzindustrie Ost. Akt.-Ges. Katowice, Charlottensstrasse 22



NICKELWERK Sp. Akc. PARUSZOWICE G. ŚL.

polecają swe pierwszorzędne

Piece kąpielowe z blachy czysto miedzianej

	dostosowane do palenia	
	węgłem lub	drzewem
około	12 13 14"	
"	315 340 365 mm	
"	100 120 140 ltr.	

Deseń No. 101 brunirowane na kolor brązowy
Deseń No. 102 błyszcząco klepane (młotko-

wane)
Deseń No. 103 młotkowane, kolor starej miedzi
Deseń No. 104 młotkowane w paskach, kolor

błyszczącej miedzi
Deseń No. 105 z rowkami, kolor błyszczącej

miedzi.
Piece te zaopatrzone są w I a niklowane mosiężne baterje, w prostopadłą rurę odpływową i w półskośny natrysk. Na życzenie dostarcza się zamiast nieruchomego metalowego natrysku, ruchomy wał metalowy z ręcznym natryskiem i zahaczeniem (za dopłatą).

Piece wysyła się w specjalnych skrzyniach bez zarzutu opakowane. Skrzynie przyjmuje się z powrotem za policzeniem % wartości, przy zwrocie tychże franco.

Dostawa natychmiastowa ze składnicy.

W wypadkach gdzie specjalnie zależy na tanioci, służymy piecami prima lakierowanymi z płaszczem cynkowym, miedzianą rurą opalową i miedzianym dnem, z obręczą niklową środkowo-czołową.

Wszelkie zapytania załatwiamy bezpośrednio.

ALBORIL



SAM PIERZE

„TERMO“

SPÓŁKA
Z OGR.
ODPOWIEDZ.

KATOWICE II

Krakowska 2, Tel 2560. Adr. telegr „TERMO“.

Urządzenia ogrzewań centralnych i wentylacji,
suszenie, łazienki, urządzenia sanitarne,
Ogrzewania dalekonośne -- Ogrzewania miast.
Zużycie ciepła odłotowego -- Spawanie auto-
geniczne -- Rurociągi wysokiego ciśnienia

Heizungs-, Lüftungs-, Trocken-, Bade- u. sanitäre
Anlagen -- Fernheizungen -- Städteheizung.
Abwärme-Verwertung -- Autogene Schweisserei.
Hochdruck Rohrleitungen.

Wskazówki i objaśnienia odnośnie do zagadnień ciepło-tech. / Beratungen in wärmetechnischen Fragen.

Pijcie Koniaki Schmalenbergga

BUCH- UND KUNSTREVUE

HERAUSGEBER: FRANZ GOLDSTEIN.

GRATISBEILAGE DER „WIRTSCHAFTSKORRESPONDENZ FÜR POLEN“ VOM 26. APRIL 1930

Kritik und Kunst

Von Franz Lehár.

(Nachdruck verboten).

Wie alle Kunst, mag sie das wirkliche Leben in ernster oder heiterer Form nachbilden oder ein ersehntes neu gestalten, eine Ab- und Lösung vom Leben ist, gewissermaßen eine Korrektur des Lebens, so ist die Kritik wieder die Korrektur der Kunst. Sie möchte das Werk schöner und besser, als es ist; von allen Schlacken gereinigt. Sie sucht nach dem leitenden Gedanken, der dem Künstler beherrscht, und deutet ihn aus. Sie sieht im Geist ein Kunstwerk von idealer Vollkommenheit, wie es in Wahrheit keines gibt, und prüft nun, wie weit das wirkliche Werk dem Ideal nahekommt, oder wie weit es hinter ihm zurückbleibt. Sie unterscheidet und bestimmt die Eigenschaften, durch die eine Statue, ein Gemälde, ein Gedicht, eine Sinfonie, und ich wage hinzuzufügen: eine Operette, solch eine angenehme Wirkung hervorzurufen. Sie gibt an, wo der Ursprung dieser Wirkung liegt, und unter welchen Voraussetzungen sie zum Bewusstsein kommt. So geübt, kann die Kritik selbst wieder Kunst sein.

Es hat seinen tiefen Grund, dass wir es nicht mehr billigen, den Kunstrichter als einen Lehrer auftreten zu sehen, der gute oder schlechte Zeugnisse ausstellt. Eben darum ist Beckmesser dem Spott der ganzen Welt anheimgefallen; er ist Prototyp dessen, was der Kritiker nicht sein soll. Wir wissen, dass der Kritiker, obwohl er es sich oft einräumt, kein Recht hat, dem Künstler — welche Kunstgattung er auch immer ausüben mag — eine gebundene Manschrote vorzuschreiben, und dass die ästhetischen Gesetze, die der Kritiker diktiert, nur bedingten persönlichen Wert haben, insofern sie zeigen, auf welcher Entwicklungsstufe er steht, und welchen Weg er eingeschlagen hätte, wenn er der Künstler wäre. Der Kritiker soll aber weder Vorschriften aufstellen, noch Gesetze geben; seine Aufgabe ist vielmehr, Gesetze zu begründen und die jeweilige künstlerische Eigenart eines Werkes zu erklären. Natürlich: so viel Köpfe — so viel Meinungen; andere Kunst-erziehung — andere kritische Maßstäbe.

Nicht darauf kommt es an, dass der Kritiker uns eine verstandesmäßige, exakte Definition der Schönheit eines Kunstwerkes gebe, sondern dass wir in der Analyse noch die Emotion verspüren, die ihm das Werk mitgeteilt hat. Er frage auch nicht: wer bist du, und auf wessen Namen bist du getauft? Passst du in die Definition, die ich von dir, noch ehe du da warst, schon zu geben wusste? Der Kritiker muss auch nicht immer und um jeden Preis dem Künstler um eine Pferdelänge voraus sein wollen. Er unterwerfe sich nie der Tyrannei der öffentlichen Meinung, sondern höre stets auf seine eigene Stimme. Und er scheue sich nicht, seine Meinung zu wechseln, sobald es für ihn innerlich geboten ist, denn sonst wäre seine eigene Meinung ja sei Tyrann.

Natürlich sieht jeder Kritiker vermöge seiner Erziehung seiner Bildung, seiner Gehirnkonstruktion in jedem Kunstwerk etwas anderes. Den einem fesselt der Stoff, den

zweiten den Stil, den dritten der Aufbau und die Durchführung, den vierten die Ausdruckskraft, den fünften das Persönliche, den sechsten alles zusammen. Jeder Kritiker vermag uns deshalb von neuem durch sein Persönliches an dem besonderen Kunstwerk zu spannen. Alle schauen in ein und denselben Spiegel, immer aber sind es ihre Person, ihre Eigenart, die zurückgestrahlt werden. Vergessen wir nur nie, dass die Schönheit eines Werkes nicht dort aufhört, wo der Gesichtskreis des Kritikers endet.

Die Formen der Kunstausserung sind gottlob gar mannigfaltig. Soll man noch darüber streiten, dass jede Kunstgattung ein selbstverständliches Recht hat auf ihr Dasein? Vorausgesetzt natürlich, dass das gebotene Werk innerhalb seines Genres wirklich Kunst ist. Alles andere scheint mir Nebensache oder Privatangelegenheit.

Und somit komme ich auf mein eigenes Gebiet. Wenn seit einiger Zeit der baldige Tod der Operette prophezeit wird, so mag das für die Geltung haben, die innerhalb dieser Kunstform nichts mehr zu sagen haben, und in ihr nicht mehr das Ausdrucksmittel finden, sich mitzuteilen und durch sie ihr inneres Leben und Erleben darzustellen. In mir wird genau das Umgekehrte zum Ergebnis. Wer mein Schaffen verfolgt hat, weiss, dass ich seit jeher bestrebt bin, die engen Grenzgebiete der Operette zu erweitern und diese auf ein höheres Niveau zu heben. Ich suche und wähle Stoffe, die mir die Möglichkeit geben, meinen den Weg der Operette gehenden Willen künstlerisch zu formen. Sprengt meine Kunstform die bisherige traditionelle, so kann dies nur dann als ein Mangel angedeutet werden, wenn mein Können an den Willen nicht heranreicht.

Der Vorwurf, der zuweilen gegen mich erhoben wird, scheint mir gerade mein Vorzug: dass ich die Grenzgebiete der Operette bewusst erweiterte. Ich halte es für kein künstlerisches Verbrechen, neue Wege zu suchen und zu gehen. Jede Generation hat aber das Recht und die Pflicht, neue Ausdrucksformen zu suchen und die veralteten Formen zu durchbrechen. Ebenso wie Drama, Lustspiel, Komödie und Oper neue Formen suchen und finden, ohne dass deshalb die alten Gattungsbegriffe sterben würden, ebenso hat man wohl auch auf dem Gebiet der Operette das Recht und die Pflicht, veraltete Formen zu sprengen. Jeder Künstler schafft sich den Rahmen, der ihm für sein Werk am besten gemäss scheint.

Und genau wie der Kritiker auf seinem Gebiet selbstherrlich ist und lediglich seinem Gewissen zu folgen hat, genau so hat der Künstler nur sein künstlerisches Gewissen zu befragen. Letztes Endes ist dies die höchste Instanz.

Ging' nicht eben das Glück vorbei...

heisst der erste Franz Lehár-Tonfilm, der anlässlich des 60. Geburtstages des Komponisten — 30. IV. 30. — gegenwärtig gedreht wird.

Puccini's Rondine

in Breslau

Go. Da gäbe es also eigentlich eine lange Geschichte zu erzählen. Etwa ein Jahr vor Kriegsbeginn weilte Puccini — es war wohl gelegentlich der Premièr seines Mädchens aus dem goldenen Westen an der damaligen Hofoper — in Wien. Es dürfte hinlänglich bekannt sein, wie sehr man eben in Wien Puccini seit je liebt, wie beispielhaft seine Opern man dort aufführt, wie verbunden Puccini sich Wien fühlte. Symbolisch scheinen die Freundschaft zwischen Puccini und Lehár, ihre wechselseitige künstlerische Anregung. Man wird wohl zunächst fraglos von einem starken Einfluss Puccinis auf Lehár sprechen müssen. Aber der wiener Walzer, vor allem in der neuen Version durch Lehár, hatte es auch Puccini angetan, und es behagte dem Maestro, als man ihm damals den Vorschlag machte, er möge einmal ein ganz leichtes, wienerisches Werk schreiben. Eine Vereinbarung kam zustande, auf Grund deren Puccini nach einem von A. M. Willner und Heinz Reichert zu schreibenden Text eine Operette fürs Carl-Theater komponieren sollte. Die beiden, bekannten wiener Operettenlibrettisten waren leider puccinischer, als Puccini selbst — oder sie wollten es wenigstens sein. Die Handlung wurde nach Paris verlegt, und es kam ein Buch zustande, das keineswegs wienerisch, sondern Abklatsch von Traviata, Bohème, lediglich mit einem ganz geringen Einschlag Fledermaus (II. Akt) wurde, selbstverständlich ohne happy end, gerade weil dies damals in der wiener Operette noch traditionell erschien. Inzwischen brach der Weltkrieg aus. Auf die abenteuerlichste Weise über die Schweiz fanden eine Zusammenkunft zwischen Librettisten und Komponisten und die Uebergabe des Textes statt. Puccini wurde daraufhin von den Chauvinisten aller Länder auf das übelste attackiert. Schliesslich übersetzte Giuseppe Adami das Buch ins Italienische und unter seinem und Puccinis Namen stieg La Rondine 1917 zum ersten Mal in Monte Carlo. Dieses unter Schmerzen geborene Kind Puccinis vermochte bisher kaum jemals nachhaltigen Erfolg zu erzielen. Es bedeutet indes ein eigenartiges Phänomen, dass der Künstler, ebenso wie der Bürger, seine Schmerzenskinder am meisten zu lieben pflegt. Puccini erging es mit seiner Rondine gleichfalls nicht viel anders. Von allen seinen Werken stand die Schwalbe seinem Herzen am nächsten. 1920 kam das Werk, von R. St. Hoffmann aus dem Italienischen ins Deutsche rückübertragen, an der wiener Volksoper zur deutschen Uraufführung, in der gleichen Woche, in der die wiener Staatsoper die 3 Einakter deutsch uraufführte. Der damalige Direktor der Volksoper, Felix von Weingart-

ner, weilte zur gleichen Zeit in Südamerika, und es kam eine kümmerlich vorbereitete, trostlos missratene Aufführung der Schwalbe zustande, die keinen Sommer zu machen vermochte. Puccini überarbeitete das Werk inzwischen. Man hörte von einer Annahme durch die Metropolitan-Oper in New-York und die wiener Staatsoper vor einiger Zeit; auch die posener Oper kündigte eine polnische Aufführung an. Piotr Stermicz, bis zum Vorjahr Direktor der Oper in Poznań, nunmehr Nachfolger Mlynarski's an der warschauer Oper dirigierte seinerzeit die wiener Uraufführung. Ein Vorschlag: Franz Lehár möge das Werk des toten Freundes, etwa mit Vera Schwarz und Tauber in den Hauptrollen, in Berlin dirigieren. Der junge Intendant Hartmann spielte unter dem deutschen Titel: Die Schwalbe, die Oper vor 2 Jahren in Kiel. Es war damals wohl ein Erfolg, denn nach seiner Berufung an die breslauer Oper brachte Hartmann nunmehr die Schwalbe ebenda heraus. Breslau ist also die dritte Bühne, die das Werk überhaupt in deutscher Sprache spielt. Hans Reimann schrieb bereits vor Jahren im Stachelschwein einen grossen Aufsatz unter dem Titel: Hat das Tier eine Seele? Puccini ist übrigens der einzige Gegenstand, über den der urmusikalische Hans Reimann bisher in nicht-humoristischer Weise sich äusserte. In diesem Aufsatz versuchte Reimann begeistert den Nachweis zu führen, dass La Rondine Puccinis bestes Werk sei. Max Brod behauptete wiederum einmal, Das Mädchen aus dem goldenen Westen enthalte Puccinis beste Libretto. Bei aller 100-proz. Einstellung zu Puccini teilen wir weder die Ansicht Hans Reimanns, noch die von Max Brod. Um auf besagten Aufsatz im Stachelschwein zurückzukommen: Das Tier ist nach Reimann's Formulierung S. M. der Intendant. Da der Intendant aber niemals La Rondine gibt, hat „das Tier“ keine Seele. Hartmann natürlich ausgenommen, denn er hat ja die Rondine gespielt.

Das Buch der Iyrischen Komödie, wie der offizielle Untertitel lautet, erzählt von der leidenschaftlichen Liebe eines guten Jungen aus der Provinz zu einer grande Demi-Mondaine in Paris. Der erste Akt spielt um 1870 in Magdas Salon gelegentlich eines Empfangs, auf dem der junge Roger eingeführt wird. Im zweiten Akt trifft sich alles auf dem Ball bei Builler, der so etwas Aehnliches, wie der inzwischen dahingeschwundene Bal Musette bedeutet. Da ist die maskierte Magda mit Roger. Ebenda findet sich auch der Freund des Hauses Prunier mit Magdas Kammerzofe Lisette, die eine Toilette ihrer Herrin trägt, ein. Also

ganz Fledermaus, aber mit Studenten, Grisetten, Midinetten auch ganz Café Momus. Das Paar Lisette-Prunier gleicht Musette-Chaunard in der Bohème. Magda, die sehr schnell und leidenschaftlich Rogers tiefe Neigung erwidert, brüskiert einen ernsthaften Bewerber, Rambaldo, der sie auf dem Ball mit den Worten verlässt, ihr Schritt möge Magda, die im Original Madeleine de Civey hiess, niemals gereuen. Im dritten Akt begegnen wir dem jungen Liebespaar an der Côte d'Azur. Roger hat seine Mutter schriftlich ins Vertrauen gezogen und um ihren Segen gebeten, den die Mama gleichzeitig gerührt erteilt, falls es sich bei der künftigen Gattin ihres Sohnes um ein reines Mädchen handle. Magda kann es nicht über sich gewinnen, den Geliebten zu hintergehen und gesteht ihre Vergangenheit, schwerster innerer Konflikt auf beiden Seiten. Roger, zunächst aus allen Wolken gefallen, bittet Magda, bei ihm zu bleiben, doch die edelmütige Dame resigniert, um, wie sie sich ausdrückt, Roger nicht zu zerstören (Situation szenisch und psychologisch genau wie in Lehár's Zarewitsch am Ende: „Warum hat jeder Frühling, ach, nur einen Mai?“) — Eine Schwalbe macht noch keinen Sommer, da haben wir's: hiess bei Lehár nicht früher einmal wiederum ein ähnlicher Fall: Wo die Lerche singt...?

Diese lyrische Komödie, die übrigens als einziges Werk Puccinis nicht bei Ricordi, sondern bei Sonzogno in Mailand, während der deutsche Klavierauszug und das Textbuch gleichfalls als einziges opus Puccinis nicht in einem italienischen Verlag, sondern bei Eibenschütz & Berté in Wien erschienen, ist keine Operette, sondern eine vollkommen durchkomponierte Spiel-Oper, so typisch, als wäre sie eigens für die Opéra Comique in Paris geschaffen, die sie bisher unbegreiflicher Weise, trotz ihrer grossen Puccini-, insbesondere Bohème-Tradition, nicht spielte. Madeleine singt im ersten Akt eine Arie, in der sie sich eines „zärtlichen Liedes von wehmütiger Klage“ erinnert. Das ist, trotz des dominierenden $\frac{3}{4}$ Taktes, die ganze Rondine. Obwohl Manches bewusst von Lehár, Manches selbst von Johann Strauss inspiriert scheint, echte hinreissende Sentimentalität, wienerisch briohaltig die Musik durchdringend, ist alles auf Pastellton gestellt, im Grunde parisisch — transparent, und wenn das Thema: „Forse, come la rondine“ zum ersten Mal hauchzart erklingt, dann ist es, um ein Wort Baudelaire's zu zitieren, als ob Frauen hinter Schleiern leise weinten. Im 2. Akt steht ein rasanter Ces-Dur-Walzer, der in keines echten Musikanten Syncopierbuch fehlen sollte! Man soll diese Musik nicht analysieren, um ihr nicht den Schmelz abzustreifen. Sie ist so liebenswürdig-rührend, dass sie keines Kommentars bedarf für den, der Ohren hat zu hören und Herz zu fühlen.

Die breslauer Aufführung geriet sehr hübsch, leicht und delikat. Magda war Erika Darbo, eine schöne Erscheinung, deren Stimme wohl lautete und weit hin trug. Ihr Partner Roger hiess Willi Wörle. Wir hatten auf die Zukunftssicherheit des Tenors gelegentlich eines kottowitzer Gastspiels in Turandot (Kalaf) vor Jahren hingewiesen. Wörle hat nicht enttäuscht. Er besitzt junge, unverbrauchte Mittel, einen lyrisch warm quellenden Tenor, der lediglich im Piano noch nicht transparent genug klingt. Das zweite Paar, Lisette und Prunier, wurde durch Rose Boock und Arthur Heyer ansprechend verkörpert. Die Choren befriedigten durchaus. Das Orchester unter Carl Schmidt-Belden klang elastisch und rein. Hubert Franz' Regie hatte eine glückliche Hand, die aufzulockern und gleichzeitig zu binden verstand, unterstützt durch sehr schöne, stielte Bühnenbilder von Hans Wildermann und reizende Kostüme. Das Publikum der zwölften Wiederholung innerhalb von 2 Monaten — die elfte hatte erst 2 Tage zuvor stattgefunden — zeigte sich derart beifallsfreudig, dass man den Applaus lange nach dem Sinken des eisernen Vorhangs beim Verlassen des Theaters noch hören konnte.

Man soll Breslau seine Oper lassen, das Publikum hat an diesem Abend bewiesen, dass es sie heiss liebt, das Theater, dass es künstlerisch Hochwertiges leistet.

Neue deutsche Prosa

Hermann Hesse: Narziss und Goldmund.

(S. Fischer Verlag, Berlin).

Go. Das grosse Epos, das auf den Steppenwolf, Hermann Hesses dissonanz-reichstes Werk, folgt, heisst Narziss und Goldmund. Während die Dichtung fortsetzungsweise in 7 Heften der Neuen Rundschau erschien, trug sie den Untertitel: Geschichte einer Freundschaft. Heute lautet der Untertitel des recht umfangreichen Werkes schlicht: Erzählung. Man könnte diese wahrhaft bedeutende Arbeit etwa auch eine Chronik nennen, wie die ältere Bezeichnung für eine bestimmte Form des Romans lautet, ohne hier auf eine heute so beliebte, akademische Eröffnung über die Form des Romans eingehen zu wollen.

In dem Kloster Mariabrunn lebt als Novize der dem Geist leidenschaftlich ergebene Narziss. Er ringt mit Gott, hat Gesichte, findet Verständnis bei dem weisen Abt. Es mangelt ihm indes an menschlich-persönlichem Austausch, einem Gefährten. In das Kloster kommt der strahlend junge, zauberhaft schöne Gold-

Mein berliner Gastspiel

Von Wsewolod Meyerhold.

(Nachdruck verboten).

Es gereichte mir zur besonderen Freude festzustellen, dass die Mehrzahl der Berliner Presseberichte das Spiel der Schauspieler der hier gastierenden Truppe lobte, an deren Spitze zu stehen ich das Glück habe.

Die Kunst des Schauspielers ist eins der wichtigsten Probleme, deren Lösung der moderne Regisseur in erster Linie anstreben muss.

Dass die Presse das hohe Niveau der künstlerischen Leistung meiner Truppe hervorhob, zeigt mir, dass ich auf dem richtigen Wege bin; diesen Weg sehe ich darin, dass ich meine ganze Aufmerksamkeit dem biomechanischen System der schauspielerischen Ausbildung widme, das die Vervollkommnung der künstlerischen Leistung auf dem Wege der muster-gültigen Ordnung des psycho-physischen Verhaltens und nicht auf dem Wege über die Inspiration anstrebt.

Der Streit zwischen Vitalisten und Biomechanikern auf dem Gebiete der Experimental - Psychologie hilft uns den Unterschied zwischen den beiden sich bekämpfenden Systemen der Schauspielkunst aufzudecken.

Die eine Gruppe der Schauspieler glaubt ebenso wie die Vitalisten an die Macht einer geheimnisvollen Welt der seelischen Erlebnisse, welcher das ganze Wesen der Schauspielkunst entspringt. Die andere Gruppe von Schauspielern, die sich an die Biomechanik anlehnt, stützt sich bei ihrer Arbeit auf der Bühne auf die vollkommen richtige Behauptung, dass das Verhalten des Menschen gänzlich von den physischen Funktionen seines Organismus abhängig ist, wobei das menschliche Gehirn sein Nervensystem und das ganze verwickelte System der Reflexe eines besonderen Trainings bedürfen.

Doch dabei stehen bleiben zu wollen, hiesse, das ganze Problem auf eine vulgäre mechanische Trickkunst zu reduzieren, und das wäre ein noch viel grösseres Verbrechen, als sich in die Arme der Vitalisten zu stürzen, welche die sogenannte „Seele“ als den Ursprung allen Ursprungs ansehen.

Die Errichtung besonderer Grundlagen der Weltaus-schauung — rettet unseren Schauspieler vor der trivialen Me-

chanisierung. Das Denken des Schauspielers, seine Fähigkeit, die komplizierten sozialen Probleme zu ergründen — rettet ihn vor der „reinen Kunst“, der Kunst um ihrer selbst-willen und stellt den Schauspieler in die erste Reihe der fortschrittlichen Kulturträger.

Das „Spiel“ muss durch ein neues für die Bühnenter-minologie etwas ungewöhnliches Wort „Arbeit“ ersetzt werden.

Das Theater ist eine Schule. Der Zuschauer soll in das Theater kommen, nicht, um sich zu unterhalten, sondern um zusammen mit den Schau-spielern an der Lösung derjenigen komplizierten Probleme mitzuarbeiten, die der neuzeitliche tiefdenkende Dramatiker im Theater aufstellt.

Unsere Bekanntschaft mit dem deutschen Publikum hat uns sehr erfreut.

Der deutsche Zuschauer verfolgte ohne unsere Sprache zu verstehen, lediglich nach den Bewegungen und das Problem der Bewegungen ist in unserem System das Grund-problem) gespannt den Pulsschlag der Ideologie, die mit der neuen Weltanschauung des neuen Menschen und mit seinen neuen sozialen Bestrebungen zusammenhängt.

Daher war es für unsere Schauspieler besonders inter-essant, vor dem deutschen Zuschauer aufzutreten.

Und, wie wir sehen, hat das Berliner Publikum mit scharfem Spürsinn den Klängen einer neuen Kunst gelauscht.

Es ist schade, dass ein Teil der ehrwürdigen Berliner Theaterkritik unsere grosse Arbeit nur mit scherzhaften Feuilletons und voreingenommenen Urteilen abfertigte.

Doch in ihrer Mehrzahl hilft uns die deutsche Kritik bei unserer schweren Arbeit, die Welt der alten Theater-kunst mit ihrer kindlichen Illusion umzustossen und eine neue Theaterwelt mit dem neuen Schauspieler an der Spitze aufzubauen.

Was das biomechanische System bedeutet, konnte das Berliner Publikum besonders deutlich bei der Aufführung des „Gewaltigen Hahnreis“ sehen.

(Autorisierte Uebersetzung für W. f. P.)

Schöne Stunden

mit

Klabund

Shaidon-Verlag

erhalten, und indem er sich stets erneuerte, uns zu er-neuern. Er brachte das Wunder zu Wege, vor einem Vierteljahrhundert mit Peter Camenzind einer Ju-gend (sein Bild und damit) ihr Bild zu geben. Namen-los, um nicht durch seinen Ruhm demagogisch zu wir-ken, gab er nach Kriegsende — seltenes Glück eines Schaffenden — mit seinem Demian einer neuen Jugend ihr Bild, und er gibt heute nach dem atonal brüllenden Steppenwolf dichterisch verklärt mit Nar-ziss und Goldmund allen denen ein Bild, die da jung sind.

Gleichzeitig erschien innerhalb der schönen Bände der verdienstvollen Deutschen Buch - Gemein-schaft in Berlin eine liebevoll betreute, inner-halb der Reihe der Gesammelten Werke vorerst noch fehlende und lange Zeit vergriffen gewesene Ausgabe von Hesses Roman Gertrud, auf den zurückzu-kommen wir uns vorbehalten.

Thomas Mann: Mario und der Zauberer.

Seitdem Thomas Mann den Nobelpreis erhielt, lernten wir 2. dem äusseren Umfang nach kleinere Arbeiten von ihm kennen. Das Dezemberheft der Monatsschrift: Die Lite-ratur (Deutsche Verlagsanstalt Stuttgart) brachte zum 60. Ge-burtstag André Gide's gelegentlich des Erscheinens der deutschen Ausgabe von dem Dichters Selbstbiographie: Si-le grain ne meurt unter dem Titel: Stöb und Werde einen grossartigen Essay von Thomas Mann, der nicht nur eine Hul-digung an den grossen französischen Dichter und eine Analyse seines Werkes bedeutete, sondern den tiefsten Wesenskern, aus dem heraus Gide schöpferisch werden musste, auf das de-likateste blossgelegt. Dieser Versuch ist gleichzeitig ein von keiner Seite zu übersehendes Dokument zum Problem der se-xuellen Inversion beim künstlerisch Schaffenden, ähnlich wie der kürzlich hier betrachtete jüngste Essay von Arnold Zweig über Oscar Wilde.

Nun erschien (im Aprilheft von Velhagen & Klasing's Monatsheften) die Erzählung: Tragisches Reiseerlebnis, die unter dem Titel: Mario und der Zauberer in Kürze (bei S. Fischer, Berlin) illustriert als Buch vorliegen wird. Tho-mas Mann berichtet, dass er diese Erzählung, um sich von der Arbeit an dem grossen Roman: Joseph und seine Brüder zu entspannen, im vergangenen Sommer im Strand-korb von Rauschen schrieb. Die Meeresbrandung an der Sam-landküste mag wohl die Vision des italienischen Seebadeerleb-nisses an die Oberfläche des Bewusstseins gespült, zugleich der Rhythmus der Ostsee, den Fluss der Satzperioden mitbe-stimmt haben. Das seltsame Reiseerlebnis besteht darin, dass das deutsche Ehepaar im italienischen Seebad auf Drängen der Kinder sich dazu bestimmen lässt, mit den beiden Kleinen die Abendveranstaltung eines Zauberers zu besuchen. Dieser seltsame Mann erweist sich, abgesehen von einigen billigen Kar-tenkunststücken, als Vorspieler falscher Tatsachen. In Wirk-lichkeit ist er Hypnotiseur. Er vollführt die abwegigsten nicht nur den Kindern den Atem beklemmenden Experi-mente in einer wortschwallreichen, aber seltsam gereizten, zynischen Art, indem er sich dazwischen durch ständigen Genuss von Alkohol dazu aufputscht.

Der verwachsene Alte von undefinierbarem Wesen zwingt schliesslich den schönen Burschen Mario, einen Bediensteten und Freund der Kinder aufs Podium und lässt sich von dem Jungen, dem der Zauberer suggeriert, er sei dessen Geliebte, auf den Mund küssen. Es ist fast ein zweiter Fall Jocha-naan, und der Zauberer blüsst ihn auch, gleich Salome, mit dem Tod durch einen Schuss aus dem Publikum, während der Schütze Mario am Leben bleibt.

Diese Erzählung wird mit dem notwendigen Ritardando unheimlich vehement auf das Ziel gesteuert. Man ist ganz im Bann des bösen Alten und atmet erst erlöst auf, wenn der Tod uns von diesem Kadaver befreit hat. Es ist etwas von dem unwägbaren Fluidum jenes Todes in Venedig zwi-schen den Zeilen haften geblieben; doch das Leben siegt hier, die Jugend triumphiert über die Macht der Finsternis. Dazwischen ertönt Hotelmusik. Faschistisch verlogene Er-neuerung erscheint in Wahrheit aller Gloriole entkleidet als heilige Dreieinigkeit von dümmster Reaktion, Kleinbürgerlich-keit und Muckertum. Aber über das Ganze ist der Zauber süd-licher Landschaft geblüht, von der Meisterhand Thomas Mann's unvergänglich eingefangen.

mund. Zwischen den beiden keimt eine lichte, spröde Knabenfreundschaft. Goldmund ist jedoch nicht dazu geschaffen, sein Leben hinter Klostermauern zu ver-bringen. Die Welt lockt magisch - verführerisch. Wie der junge Parsifal zieht Goldmund aus, um den Kampf aufzunehmen. Sein Blut verlangt nach der Frau, sein ganzes Leben wird unter ihrem Zeichen stehen. Das Weib in jeder Gestalt, das Weibliche in jeglicher Er-scheinung, zieht Goldmund an. Er führt ein wechsel-volles, abenteuerndes Dasein. Im Anfang begegnet er einer zigeunernden Landfrau; dann sind es die beiden Töchter eines Ritters, zwischen die Goldmund für eine Weile gestellt wird. Darauf lebt er mit einer jungen Jüdin. Es ist ein immerwährender Reigen, der ge-legentlich durch den Fluch der Mensch und jegliche Kreatur mordenden Pest zu einem Totentanz wird. Nach dieser tragischen Periode scheint Goldmund sess-haft werden zu wollen. Er geht in die Lehre zu einem Bildhauer und macht nach langer Arbeit sein Meister-stück, die Plastik des Narziss. Der stolze Meister, der Goldmund seine Tochter zur Frau geben will, vermag den ihm tief ergebene, unruhigen Geist des Jungen nicht zu bannen. Goldmund muss seinen Weg, der Bin-dungen sucht ohne sie finden zu können, weiter schrei-ten. Aus Todesnot wird er nach Jahren, wie durch ein Wunder, durch Narziss, der inzwischen Abt des Klo-sters geworden ist, befreit. Goldmund, vom Leben wund, kehrt heim in den Frieden der Kindheit. Der Abt lässt ihm jede Freiheit und richtet ihm eine Kloster-Werkstatt ein, in der im Laufe der Zeit alle Gesichte Goldmunds Gestalt werden. Goldmund findet hier einen jungen Schüler, der ihn schwärmerisch liebt. Er über-windet Trotz und Starrheit und legt dem Abt gegen-über die Beichte seines wilden Lebens ab, das das Le-ben anderer Menschen gekostet hat. Goldmund tut Busse, wie sie Weisheit des katholischen Glaubens milde verzeihend auferlegt. Aber er ist nicht dazu ge-schaffen, ein Leben in Gott zu führen. Noch einmal

bricht er auf, zum tiefsten Schmerz des Abtes Johannes, der früher Narziss hiess und schliesslich für Goldmund im höchsten Sinne so etwas, wie ein Johannes der Täu-fer werden soll. Die zweite Weltfahrt missglückt durchaus. Goldmund ist alt geworden, aber er kann sich nicht dazu verstehen, die Würde des Alters zu tragen, und er kommt nach geraumer Zeit zu Tode ge-troffen ins Kloster zurück, um in die liebend geöffneten Arme des Abtes zu sinken. Dem Sterbenden erst wird offenbar, was er, der selbst von dem Bild des Jugend-freundes innerlich nie los gekommen, für Narziss ge-wesen, was er für den Einsamen hätte sein kö n n e n . Friedlich versöhnend klingt die Erzählung aus.

Wie es künden, was dieses hohe Lied der Freund-schaft birgt? Da ist einmal die Idee der frühen Bilder, wie sie uns aus dem Gesamtschaffen des Dichters so vertraut anspricht. Da ist weiterhin der grosse, tra-gische Konflikt: Geist und Sinne, den jeder Künstler durchleben muss, das Ringen zwischen Idee und Wirk-lichkeit, der Kampf auf Leben und Tod, die Ausein-anderetzung zwischen Mensch und Gottheit, in heidni-scher, jüdischer und christlicher Variante. Es ist das Grosse in Hesses Werk, das hier nicht einseitig selbst-gerecht entschieden wird. Bei allem, ursprünglich ka-tholischen Verwurzelteinn meint man als Ausgleich ge-gen den Kampf des innerlich Zerfetzt-Entwurzelten die jüdische Lehre zu spüren, dass man Gott mit dem guten und dem bösen Trieb dienen müsse.

Hesses Begnadung schuf hier ein Werk von leuch-tender Klarheit. Er erscheint in Narziss und Goldmund geradezu klassisch abgeklärt, von einer Reinheit im Ausdruck, die zu übertreffen kaum denkbar ist. Aber Hesse besitzt das Geheimnis, sich immer wieder zu ver-jüngen, im Sinne Stefan Georges:

„und so ihr euch verzehrt seid ihr voll lichts“.

Hesse vermochte es, das Bild, das wir von frühe-ster Kindheit an vom Dichter in uns tragen, rein zu

Habimah

Calderon: Die Krone Davids.

Von Habimah war gelegentlich eines deutschsprachigen Sammelwerkes über dieses Theater und eines berliner Gast-spiels vor 2½ Jahren an dieser Stelle die Rede. Damals hatte Habimah noch ihren Sitz in Moskau. Seit 2 Jahren befindet sich das hebräische Theater, abgesehen von Gast-spieltourneen in der ganzen Welt, ständig auf palästinensi-schem Boden. Vor wenigen Monaten konnte die Bimah unter Huldigungen der erlauchtesten Geister Europas ihr 10 - jähriges Jubiläum mit einem glänzenden Bankett, das die führenden Theatermänner Berlins gaben, feiern.

Wie alle echten Künstlertheater, insbesondere die rus-sischem Boden entsprossenen, hat auch die Bimah nur ein verhältnismässig kleines Repertoire, da jede Aufführung eines neuen Werkes das Ergebnis vieler Hunderte von Pro-ben darstellt. Darum brachte dieses Theater ausser seinen alten in Russland einstudierten Stücken während der 2½ Jahre Palästina nur 2 neue Werke heraus: den Schatz von Scholem Aleichem und die Krone David's des spanisch - katholischen Klassikers Calderon. Dieses Werk sahen wir in einer Nacht - Vorstellung als Gastver-anstaltung des Polnischen Theaters im Stadttheater Katowice. Es ist der alte, biblische Stoff, der hier, ohne psychologische oder andere interessante Neuerungen, Szene geworden ist. Menschliche Leidenschaften, Machtstreben in Kontrast zum Glauben an göttliches Gesetz, wie es die Bibel überliefert.

Das Erlebnis der schöpferischen Nachgestaltung durch Habimah entzieht sich fast der Darstellung durch das Wort. Es gibt heute kein Theater der Welt, das als Vergleichs-möglichkeit herangezogen werden könnte. Fern jedem Klang-Klang prallen hier musikalisch - dynamische Elemente aufeinander wie Wogen, oder Lichtkegel. Es ist die Erneuerung des Dramas aus dem Wort, auf kultische Ursprünge zu-rückgehend. Gestalten wuchten überwältigend auf der Szene. Sie sprechen ein männlich - majestätisches He-bräisch, als wäre das alte Testament lebendig geworden. Würde ein neuer Baal Schem erstehen und — gleich Rabbi Löw seinen Golem — den Moses von Michelangelo beleben, dann blicke, spräche und schritte er mit der Würde des König David in der Verkörperung durch A. Messkin. Als

diametraler Gegensatz erscheint der frauenhaft weiche, ver-führerisch schöne Absalom Zwi Friedland's. Hinreissend in Fluss der Linie und Melodie des Organs A. Rowina's Ta-mara. Ganz von innen verbrennend, S. Finkel's Amnon. Alles Andere absolute Vollkommenheit, jenseits aller Kritik stehend. Die Kunst der Maske derart faszinierend, dass allenfalls die japanische Bühne vergleichsweise herangezogen werden darf. Rhythmische Bändigung der Ursymphonie durch den Regisseur A. Diki. Die Szene von äusserster Kargheit der Mittel, in ihrer herben Grösse, wie gern zugegeben wird, vom viel gelästerten und längst als überlebt abgetanen Ex-pressionismus hergeleitet jegliche Neue Sachlichkeit dem Fluch der Lächerlichkeit preisgebend. Herrlich adaequat die Musik - Fetzen.

Der Beifall des fast beängstigt übervollen Hauses — im 2. Rang herrschte anfangs eine Unruhe, als lautete die Devise: Brülle Bedzin! unter den Anwesenden Vertreter der Wojewodschaft, des Magistrats, des polnischen Generalkonsulats, Beuthen — lange nach Mitternacht orkanartig. 6 weitere Gastspiele, die leider nicht vorgesehen sind, würden trotz enormer Preise wohl nicht minder ausverkauft sein.

Wie vor einiger Zeit in Berlin werden gegenwärtig in den grösseren Städten Polens Comités der Habimah-Freunde gegründet. Dem kattowitzer Comité ge-hört auch der Herausgeber der Buch- und Kunstrevue an.

Wiedereröffnung des deutschen Theaters Katowice.

Routin im deutschen Generalkonsulat. Wie bereits in der vorigen Nummer angekündigt, fand am 28. März nach unerfreulicher, langwährender Unterbrechung die Wiedereröffnung des deutschen Theaters Katowice mit Jaromir Weinbergers Oper: Schwanda, der Dudelsackpfeifer statt Ueber Werk und Aufführung wurde an dieser Stelle bereits eingehend behandelt. Die fest-liche Stimmung, die über dem Hause lag, teilte sich auch der Bühne mit. Man sah ein glänzendes Publikum von einer Ele-ganz, ähnlich einem Théâtre paré europäischer Vorherrscher die Damen im grossen Abendkleid und die Herren vorherrschend im Frack, ein Bild, etwa an einen Jeritza-Abend der Wiener Staatsoper oder eine Massary-Prémière in Berlin erinnernd, auch was das Sprachengewirr während der Gesellschaftspause im Foyer betraf.

Im Anschluss an die Vorstellung gaben der deutsche Generalkonsul, Freiherr v. Grünau, und seine lebenswürdige

Gattin einen Rout in den Räumen des Generalkonsulats. Unter den Anwesenden bemerkte man den Vice-Wojewoden Zu-rawski. Der Wojewode, Grażyński, der sein Erscheinen in Theater und Generalkonsulat ausdrücklich zugesagt hatte, liess sich entschuldigen, da er dienstlich dringend in Warszawa auf-gehalten worden war. Weiterhin sah man von der Wojewod-schaft Direktor Wyczkowski und Visitor Miedniak, ebenso den Präsidenten der Gemischten Kommission, Ca-londer und deren polnische und deutsche Mitglieder, den polnischen Generalkonsul in Beuthen Leon Malhomme und seinen Pressechef Wlodakiewicz, den polnischen Staatsvertreter Sachocki, die Konsulen von England, Frankreich, Italien, Oesterreich, der Tschecho-slowakei, den beuthener Landrat Dr. Urbank, den Prä-sidenten des deutschen Volksbundes Otto Ulitz, die künst-lerischen und verwaltungstechnischen Bühnenvorstände des polnischen und des Oberschlesischen Landestheaters mit Di-rector Sobański und Generalintendant Illing an der Spitze, sowie Vertreter der Presse aus beiden Oberschlesien.

Mit Rücksicht auf den Boden, auf dem diese Zusammen-kunft prominentester, insbesondere polnischer und deutscher Persönlichkeiten stattfand, kommt dem Abend symptomatische Bedeutung zu. Er schien mehr, als eine freundliche Geste zu sein. Wenn man den glänzend gelungenen Verlauf verfolgte, so glaubte man, in der Tat die Atmosphäre des Wunsches gegenseitiger Annäherung zu spüren. Alles ging so zwang-los und charmant vor sich, dass man sich erst zu sehr spä-ter, d. h. eigentlich schon wieder sehr früher Stunde trennte.

Sherriff: Die andere Seite

(Buchausgabe: Drei Masken Verlag München).

Wir haben den Krieg, von der anderen Seite aus gesehen, bereits in mehrfacher Form widergespiegelt erhalten. Es wa-ren wohl bereits während des Krieges und nach dessen offi-ziell Ende zuerst die Franzosen, die das Inferno literarisch darzustellen versuchten. Die Welle der deutschen Kriegsli-te-ratur ergoss sich als Folge von Arnold Zweig's Streit um den Sergeanten Grischin in den letzten 2 Jahren über uns. Verhältnismässig spät lernen wir englische Kriegs-bücher und -stücke kennen. Eigenartigerweise ist der Krieg für England, der sich ja auf französischem Boden abspielte, fast ausschliesslich durch die Perspektive des Offiziers ge-

Bruno Frank: Der Magier.

(Ernst Rowohlt Verlag, Berlin)

Bruno Frank schien eine Weile der Vergangenheit, der Gestalt Friedrichs des Grossen und seiner Epoche, im Roman und Drama verhaftet. Nun hat er sich erneut der Gegenwart zugewandt. Aber es sind auch hier wiederum Gestalten, die Anwartschaft haben, historisch zu werden, soweit sie es nicht bereits sind. Die vorangegangene Politische Novelle barg Geist von Lo'car'no. In die Träger der Handlung schienen, aus unverkennbar wesentliche Züge Briands und des Europa und allen Europäern zu früh entrissenen Gustav Stresemann eingeflossen, und in dem jähen Tod des deutschen Ausserministers Carmer war das tragische Ende Stresemanns vorausgeschaut.

Der Magier ist äusserlich betrachtet eine Reinhardt - Novelle. Nicht nur dass der Held, der von einer Gloriole umgebene, grosse Theatermann, der Mescart heisst, fast auf die selben 3 Buchstaben endet, wie Reinhardt. Es ist, abgesehen von mannigfachen porträtähnlichen Zügen das magische Fluidum, das der heute Begriff gewordene Name Reinhardt ausstrahlt, in dieser Novelle glücklich aufgegangen. Darüber hinaus indes wird unter der Oberfläche das Problem Europa, ähnlich wie in der Politischen Novelle, tragisch abgewandelt. Und es erscheint wiederum in einer ähnlichen Variante, wie eben zuvor. Auch in der Politischen Novelle schien die Vision des Negers, damals in der Gestalt einer Tänzerin, in der man unschwer wenigleich leicht verzerrt, Josephine Baker erkennen konnte, den Europäer Frank zu quälen und Carmer, obwohl psychologisch nicht überzeugend begründet, starb im Hafen von Marseille eines gewaltsamen Todes, wenn die Erinnerung nicht trägt, durch farbige Verlockung. In der Novelle: Der Magier geht der grosse Zauberer des Theaters, Mescart, plötzlich europäide zu den Negern von New Orleans, um mit einer obskuren Truppe unterkann neu zu beginnen. Der Dialog ist sehr geschmackvoll geführt, das Zwingende insbesondere des Schlusses, fehlt indes, wie bei Bruno Frank leider häufig.

Vielleicht kann man im Fall Bruno Frank die Tragik des deutschen Künstlers, darüber hinaus die des deutschen Menschen erblicken. Eklatantere Fälle, bedeutsamere Anlässe zur Abwandlung dieses Problems wären allerdings die äusserlich parallel laufenden Erscheinungen von Arnold Ulitz und Gerhart Hauptmann. Beides blutvolle Gestalten im Gegensatz zu Bruno Frank, der stets sympathisch, aber bloss erscheint. Ulitz und Hauptmann finden indes ebenso wenig, jemals einen harmonischen Ausklang, wie Bruno Frank. Man hat bei ihnen den Eindruck, als wollten sie aus dem engen Käfig brechen. Sie vermögen indes schliesslich nicht, die Form zu bändigen und geraten ins Chaos. Dieses Uferlose ist fraglos ein Zeichen inneren Reichtums, das Problem, also das deutsche Problem, das hier nur ganz oberflächlich angedeutet werden konnte, lautet jedoch nicht nur literarisch betrachtet: Formale Bändigung. Es ist ein Problem von Jahrhunderten, wenn die geschichtliche Entwicklung dazu noch Zeit lassen sollte...

Jakob Wassermann: Hofmannsthal, der Freund.

(S. Fischer Verlag, Berlin).

In einer wunderschönen Bitten - Ausgabe, in besonderer Type gesetzt, erschien als Sonderdruck die bereits aus dem Hofmannsthal - Gedenkhaf der Neuen Rundschau bekannte Arbeit Jakob Wassermanns, die der Erinnerung Hofmannsthals gewidmet ist. Sie beginnt mit den schönen Worten: „Sprech ich vom Freund, so sprech ich vom Verlorenen; der Verlust ist es, der die Erinnerung so hilflos macht, dass ihr kein Bild genügen will, denn alle Bilder sind plötzlich wie abgelebt und vom Rost verzehrt“. Tieferes und Schöneres ist über Hofmannsthal, über Freundschaft im Geiste kaum jemals gesagt worden, als auf diesen 50 Seiten, und da man den ersten Satz wörtlich anführt, empfindet man, dass man eigentlich das Ganze abdrucken müsste, um von diesen herzlichen Gedenkworten den rechten Begriffen zu vermitteln. Indirekt lässt sich darüber schwerlich aussagen. Jeder, der sich Hofmannsthals Wesen innerlich verbunden fühlt, wird das kleine Buch selbst lesen müssen. Zu sagen bleibt bloss ein Dankeswort an Wassermann.

Joachim Maass: Bohème ohne Mimi.

(S. Fischer Verlag, Berlin)

Man kennt den Namen des jungen Autors bereits aus Anthologien jüngster deutscher Lyrik und Prosa. Die kleine Erzählung: Die Namenlose aus der Seine war vor mehr, denn 2 Jahren an dieser Stelle sehr positiv bewertet und als verheissungsvoller Auftakt bezeichnet worden. Nun liegt Joachim Maass' erster Roman mit dem reizvollen Titel: Bohème ohne Mimi vor. Wenn man nach dem Titel der ersten bekannt gewordenen Erzählung von Maass schliessen wollte, sein Roman spiele gleichfalls in

sehen. Da war zunächst Mottram's grosser Roman Der Spanische Pachtauf. Dann kam des outriert anglophilen Franzosen André Maurois in einem englischen Offiziersstab spielendes, bereits während des Krieges geschriebenes, indes heute erst ins Deutsche übertragene Buch: Das Schweigen des Obersten Bramble und dessen fast noch köstlichere, deutsch soeben erschienene Fortsetzung: Die Gespräche des Dr. O'Grady (R. Piper & Co Verlag, München). Von Aldingtons neuem grossen Roman: Heldentod wird gleichfalls noch zu handeln sein.

Die phantastisch anmutende Geschichte des Erfolges von Sheriff's Anderer Seite, dessen Parallele, äusserlich betrachtet, nur noch Remarque's Im Westen nichts Neues darstellt, ist zu bekannt, als dass davon hier noch die Rede sein müsste. Sie bedeutet den grössten Welt-Erfolg, den ein Kriegsstück bisher erzielte. Woran liegt dies? Nun eben daran, wie es scheint, dass hier der Krieg dargestellt wird, wie er wirklich gewesen ist, weil jeder, der draussen war, sein eigenes Erleben, sein eigenes Erleiden darin wiederfindet. Es ist kein plumpe Tendenzstück, weder bringt es eine Heroisierung der niederrächtigen Massenabschlachtung, des grössten Verbrechens, dessen die Menschheit sich jemals schuldig machte, noch ist es nach radikaler Literatenmanier pazifistisch-revolutionär mit roten Fähnchen, Meuterei und ähnlichen Piscatorheiten verbrämt, angesichts derer der Salonbolschewist triumphiert, jedoch kein Hund vor dem Ofen gegen den Krieg hervorgehockt werden kann. Man täusche sich doch ja nicht über Wert und Wirkung sogenannter Tendenzkunst. Der in der gleichen Richtung Eingestellte braucht sie nicht, und der anders Orientierte wird kaum jemals gewonnen werden können, soweit er nicht dumpfe Masse ist, die wiederum fast nie derartige Werke kennen zu lernen Gelegenheit hat.

Was hier innerhalb eines englischen Offiziersgrabens vor der deutschen Märzoffensive 1918 sich abspielt, das ist erschütternde Wahrheit. Wie man den Lügner, wenn er schreibt, am Stil erkennt, so spürt man andererseits beim Künstler, ob er die Wahrheit schrieb, auch wenn man nicht dabei gewesen ist. Das haben Menschen erlitten. Dieses Martyrium hiess grosse Zeit. Diese Folterqual war Stahlbad. Dieses seelisch und körperlich Zerfetzwerden Heldenleben und Heldentod. So hat Jeder, der dabei war, gezittert, so oder ähnlich, wenn er nicht dumm war, was anders auch tollkühn heisst, musste er dauernd sich besaufen, wenn Stoff da war, um Heros mimen zu können, so ging einer nach dem andern hin, so blieben sie

Die Kunst in unserer Zeit

Von Dr. Otto Schneid.

Nur wenn das zentrale Problem unserer Zeit — die Intensivierung des Lebens — Inhalt der Ausstellungen wird, finden sie Sinn und Rechtfertigung. Sie müssen Demonstrationen führender Kräfte sein und zu einer Revolutionierung des Denkens führen.

Mies van der Rohe.

Gerade weil es viele Seelen sind, die da streiten, wissen wir, dass es unsere Brust ist, in der der Kampf tobt.

Hans Tietze.

Wer mitlebend und mitleidend im Kunstleben dieser Zeit steht und Alle, die guten Willens sind, es zu verstehen, werden einer Tat der Klärung dankbar sein, die, vorbildlich in ihrem Grundgedanken, in Wien von der Gesellschaft zur Förderung moderner Kunst unternommen wurde. An Ausstellungen, die mehr oder minder wichtige Teilgebiete des Kunstschaffens zeigen, fehlt es nicht; in der Ausstellung: Die Kunst in unserer Zeit (Wien, Künstlerhaus) galt es, ein tiefes Ganzes zu erfassen, ein konzentriertes Bild der modernen Kunst zu geben und das Problem ihrer Rolle im heutigen Gesamtleben anzuschliessen. Der Urheber, der Leiter und die Seele des Ganzen ist Hofrat Tietze, der wohl kein zweiter Erforscher der Vergangenheit sich hingebungsvoilen Nöten und Hoffnungen der Gegenwart verbunden fühlt; den Menschen von heute ihre Kunst zu erschliessen, die ihnen Sinn und Inhalt zu geben vermag und die Künstler selbst zu dem Dienst an unseren grossen Lebenswerten zu ermutigen, ist ein wesentlicher Teil seiner edlen Lebensarbeit.

Dem Bedürfnis nach ordnender Erkenntnis stand ein Chaos problematischen Materials entgegen. In der Zeit vor dem Kriege war die Kunst aufgewühlt und aufwühlend; dennoch waren die Geister deutlich geschieden; die revolutionäre Kunstbewegung strebte laut verkündeten Zielen zu, das Uebrige stand losgelöst, bewegte sich rückläufig. Die Tradition des Impressionismus war um 1910 erloschen oder kamte doch nur noch ein schwaches Epigonentum nahren. Erfüllt von der Katastrophentimmung, in der vielleicht eine Vorahnung des Weltkrieges lag, zertrümmerte ein stürmisches Künstlergeschlecht die naive Vorstellung von der Welt, gab für genieserische Ruhe flammende Bewegung, für Betrachtung und Beobachtung Bekenntnis und Vision, setzte Gegenstände in Rhythmen, Dasein in Vorgang um und entdeckte jenseits aller Oberflächenreize ein inneres Formprinzip. Diese grosse künstlerische Willenskundgebung, die 1910/11 das Kunstleben zu erobern begann, ist in der ersten, den Hauptsaal füllenden Abteilung (eingrichtet von Grossmann) u. a. an Kokoschka, Mopp, Hartha, Boccioni, Metzinger, Marc, Heckel, Nolde und Picasso dargestellt, ein reicher historischer Rückblick in die Frühzeit des Expressionismus, Futurismus und Kubismus.

In der zweiten Abteilung, für die ein Ausschuss mit Buschbeck an der Spitze arbeitete, verlassen wir die eigentliche Kunst und stellen uns auf den Boden des nüchternen, technischen Zeitalters. An Maschinen, Architekturen, Autos, Bühnenbildern, Flugzeugen, Beleuchtungskörpern, Kinderspielzeug, Moden und Stahlmöbeln, an Originalen und Photographien, unter denen einige von Max Steckel, Katowice, stammen, erkennen wir ein gleichartiges Formempfinden unserer Zeit, das am eindrucksvollsten an solchen Gebilden wird, an denen sich aus der Zweckerfüllung allein die an sich nicht gesuchte Form ergeben hat. Einem Jugendstilzimmer von 1900 ist ein Zimmer von 1930 gegenübergestellt, ein Raum von schlichter, klarer Wohnlichkeit, in dem ein Gemälde des puristischen Malers Amédée Ozenfant hängt.

Ausgesprochen kunstpädagogisch ist die dritte Abteilung (zusammengestellt von Blauensteiner), in der thematisch gleiche graphische Blätter dreier Generationen: 1900, 1910 und

1930 einander gegenübergestellt sind. Suchten die impressionistisch empfundenen Graphiker bei weicher Gesamtbehandlung genieserisch an ruhigen Erscheinungen Reize, die oft sentimental anmuten, so suchte die seelisch tief bewegte Generation der Expressionisten einer leidenschaftlichen Dynamik in nervösen Rhythmen unmittelbare Ausdruckskraft zu geben. In der Zeit nach dem Kriege entsteht die heutige Auffassung, die dem Gegenstand plastische Klarheit und Eindeutigkeit wiedergibt, zumeist mit merklicher Reduzierung der seelischen Intensität. Etwa ein Strassenbild von Skarbina, eines von Meidner und eines von Holtz, aber auch die Blätter aus verschiedenen Zeiten desselben Künstlers (Picasso, Jungnickel) veranschaulichen die Gegensätze.

Wie die tiefe soziale Problematik und die grossen sozialen Gedanken nach unsentimentalem, teils sachlich-kühlem, teils menschlich erschütterndem Ausdruck in der jüngsten Kunst ringen, zeigen uns Künstler wie George Grosz, Käthe Kollwitz, Masereel, Fried, Ehmsen, Schatz und Neuschulz in der (von Zalocser angeordneten) 4. Abteilung.

Die fünfte (organisiert von Novotny) lässt uns die heutige Erfassung und Gestaltung der Umwelt durch den Künstler erkennen. In der menschlichen Gestalt, in der Landschaft und im Stillleben gilt im Gegensatz zu dem übermächtigen Ausdrucksbedürfnis der Vorkriegszeit ein sachliches Eingehen auf den Gegenstand, festere Plastizität und eine gewisse Beruhigung. Die „Neue Sachlichkeit“ eines Kanoldt und Schrimpf oder die andersartige von Utrillo ist wohl charakteristisch, aber auch Gegenströmungen, die glücklicherweise noch nicht mit Schlagworten belastet sind, werden an den Menschen von Hofer, Floch, Lerch, Dufresne, Salvendy und dem neuen Schmitt-Rottluff deutlich, an den Landschaften von Vlamink, Pitt, Böckl, Faistauer, Huber und Tischler und nicht minder an Stillleben, wie denen von Nauen und Pauser.

In der letzten Abteilung (Schneid) waren die heikelsten Probleme zu lösen. Es war zu zeigen, dass wir im Maschinenzeitalter doch nicht ganz seelenarm und ohne alles tiefere Ahnungsvermögen dastehen, dass die heutige Kunst auch hinter den empirischen Erscheinungen Wesentliches fühlt und fühlen lässt, und ihre uralte Sendung, Lebensdeutung zu geben, nicht verloren oder doch wiedergefunden hat. Die dämonisch-zauberische Vision eines Schmitt-Rottluff, die zart innige Stimmung Flochs erschliessen uns tiefe seelische Möglichkeiten der Landschaft, ein wie unirdisches Menschengesicht von Dobrowsky, ein seltsam urweltliches Tierbild von Zülow, Sedlaček, der uns mit leisem Grauen anrührt, ein musikähnliches Traumbild der Funke und ein Zyklus unvergleichlicher Federzeichnungen von Kubin zum Buch Daniel steigern unsere Vorstellungswelt über die ordinäre Wirklichkeit hinaus, ein Scherenschnitt von Trude Willner — Katowice enthüllt uns innige Menschlichkeit, verwandt den malerisch feinen Bekenntnissen der in Indien gestorbenen inbrünstig frommen Zinner. Ein grüblerisch-symbolischer Charakter, Geladenheit mit Bedeutungsvorstellungen (ist an Wagners Aquarellen unverkennbar, und Barlach, der grosse Ekstatiker, erschüttert uns durch jeden Strich seiner übermächtigen Holzschnitte. Zwei Bilder Merkes jedoch: Der Mann und das Werk und ein Akt in Landschaft können ihr abgründig-mystisches Wesen erst tiefer Einfühlung offenbaren; wir müssen ungleich mehr ahnen, als wir dargestellt sehen können. Vollends treten wir bei Chagall, Kandinsky und Klee in eine Traum- und Zaubersphäre ein. Der russisch-jüdische Mystiker entzückt uns durch die so unbefangene Hingabe an eine Welt reiner Phantasie, in der nichts so phantastisch ist wie die Wirklichkeit. Kandinsky abstrahiert von der gegenständlichen Welt in Gebilden aus Mathematik und Poesie und in der unsäglich innigen, stillen und reinen Kunst Klees löst sich der Ernst des Lebens in ein erhabenes Spiel mit den letzten Dingen auf.

Paris, so unwahrscheinlich dann allerdings der Zusatz ohne Mimi selbst heute klänge, und es sei die alte Bohème vom Montmartre oder die neue vom Montparnasse, so würde man sich entschieden täuschen. Ebenso wenig ist das alte Schwabing oder das neue Chelsea darin porträtiert. Bohème ohne Mimi ist ein Kreis von jungen Schriftstellern, jüngsten Dichtern, Literaten, Feuilletonredakteuren, Malern, zwischen Berlin und Hamburg 1930, also Norddeutsche, neuestzeitliche Bohème. Ganz ohne Mimi geht es allerdings darin keineswegs zu. Wir haben hier die reizvolle Sonia Weiss und andere holde Weiblichkeit, „von Kopf bis Fuss auf Liebe eingestellt“, daneben natürlich Erotik in mannigfacher Erscheinungsform. Aber wie frisch, wie appetitlich und entzückend ist das alles, frei von konfektionöser „Begierde“, kein schwülstiger „Roman einer Weltstadtjugend“. Wie schwerelos

Otto Zarek: Begierde.

(P. Zsolnay Verlag, Wien.)

„Aber Sie sind ein Gefühlsmensch, glaube ich,“ sagte Wera. — „Gefühlsmensch?“ unterbrach Stefan. „Was wäre das Gegenteil?“

Sichenmann's Hibbert und vor allem auch Fritz Hartwig's Offizierskoch Mason.

Das Publikum der kottowitzer Aufführung konnte seine tiefe Ergriffenheit nicht würdiger beweisen, als dadurch, dass es auch nach Schluss der Aufführung, ohne eine Hand zu rühren, schweigend das Haus verliess.

Weisse Schatten. (Tonfilm im Kino Rialto).

Inzwischen gab es den reizenden, jugendfrischen leibbejahenden amerikanischen Fliegertonfilm: Die fliegende Flotte, den famosen Spielfilm: Das Lied des Gefangenen, mit dem fabelhaft eleganten und sympathischen Barthelmess — gleichsam Wiederaufnahmeverfahren von Singing fool und Chanson de Paris — als Vorprogramm: Die Revellers!, den, wie objektiv festzustellen bleibt, technisch, darstellerisch noch völlig unzulänglichen musikalisch gleichfalls recht mässigen nach-synchronisierten ersten polnischen Tonfilm: Die Moral der Frau Dulka, schliesslich den grossen, dem Vernehmen nach aus den Anfängen des Tonfilms stammenden Amerikaner: Weisse Schatten. Das ist ein Südsee-Film, mit ebenso diskretem sparsam europäischen Handlungseinschlag, wie unbedingt nötig erscheint, damit ein Filmdrama entsteht. Es ist, als ob das hinreissende grosse Bali-Bilderbuch von Gregor - Krause (Georg Müller Verlag München) lebendig wandelnd und klingend geworden wäre. Taucher, Perlenfischer, makellos schöne, ebenmässig gewachsene, adlig blickende, anmutig schreitende Menschen, die schönsten, die diese Erde gebar, in ihren religiösen Zeremonien, Freuden- und Trauertänzen, Totenkulten, Wafenspielen, Märchenzauber der Landschaft, von Meer, Pflanzen, Früchten, Tieren — alles wird berückend schaubar, Lieder, Chöre und Instrumente der Bali-Menschen klingen. Eine zauberhafte Frau, Raznee Tows, steht im Mittelpunkt, die zu rühren vermag, wie im Film nur noch die Chinesin Anna May - Wong, und dann ist noch ein kleiner brauner Junge, der Bruder der Heldin, da, der mit seinen schwarzen, tieftraurigen Augen nur aufzusehen braucht, um unser Herz zu überwältigen. Künstlerisch ist dieser Film mit seiner melancholischen Begleitmusik ein Meisterwerk, in einzelnen Aufnahmen und Szenen an den japanischen Farneholzschnitt und besten Russenfilm erinnernd.

— Frango.

Oesterreichische Kunstausstellung

in Katowice.

„Ein Willensmensch! Das sind Sie nicht — habe ich richtig geraten?“

Sie konnte nicht ahnen, wie sehr das Stefan traf... Diese Frau sah tief in ihn hinein. Sie wusste vielleicht besser, als er selbst, wie es um ihn stand. (S. 195.)

Hier eine Probe aus Otto Zareks neuem Buch. Eine sehr bezeichnende, will mir scheinen, die Haltung und Betrachtungsweise des Autors hinlänglich charakterisiert: Eine nichtsagende Platitude wird ausgesprochen und uns aufgedreht als letzte Schau und Erkenntnis seiner handelnden Person. Wenn diese alltägliche Phrase: „Sie sind ein Gefühlsmensch“ schon als tiefer Einblick in die Art Stefan Gadmerns, des Helden, ausgegeben wird, kann man sich wohl ein Bild davon machen, wie kläglich es um die „Tiefe“ eines Charakters, wie Stefan Gadmerns, steht. Und dieser Stefan ist kein Einzelfall. Alle Gestalten des Romans sind von der gleichen Seichtheit und Bedeutungslosigkeit. Das wäre kein Vorwurf, wenn es die Absicht des Verfassers gewesen wäre, flache und belanglose Menschen zu zeichnen. Aber das war keineswegs Otto Zareks Wille; denn dieses Buch soll ja das Bekenntnis des Wesens von jungen Menschen sein, deren — bis zum Unauslotbaren — vertiefte Seelendimension den klaren Ausblick auf ein endliches Ziel verschlingt und nur den Weg offen lässt zur „Begierde“, zur heillosen Verstrickung. Wo aber sind die Menschen von solch gefährlicher Seelenteilheit, denen man den naturnotwendigen Sturz in Verwirrung und Nöte glauben könnte? Zählt etwa Lilian van Embden, die Bankierstochter, zu ihnen? Sie möchte es wohl brennend gern, und ihr Schöpfer, Otto Zarek, nicht minder. Es fehlt ihm jedoch an Gestaltungskraft, um uns glauben zu machen, dass diese Lilian so verhängnisvoll zerstörend wirken kann, wie sie es soll. Sie ist eben doch nur ein Gewächs aus dem Flachlande der Seele, ein Geschöpf, ohne grosses Format, ohne differenzierte und schillernde Bedeutsamkeit, wenn auch all die um sie gruppierten Männer vor ihr auf den Knien liegen und von ihr wie von einem Wesen aus höheren Sphären sprechen. Sie ist nur ein Gerücht, das mit viel Stimmaufwand und delikater Dialektik in die Welt posaunt wird, nicht aber eine Gestalt, die man lebendig vor sich sieht. Das aber, so glaube ich, ist die grösste Gefahr, der ein Schriftsteller erliegen kann: Dem Leser die Eigenschaften einer Person aufzureden, statt sie ihm aufzuzeigen.

Und ebenso wenig überzeugend, wie die Charakterisierung des inneren Niveaus, aus dem heraus die Gestalten leben, lebt die des äusseren, in dem sie leben. Das grandioseste Kunstmittel, durch das sich Milieu und soziale Stellung der handelnden Personen zeichnen lassen, die Sprache nämlich, durch die jeder Mensch ungewollt seine Zugehörigkeit zu einer bestimmten Schicht verrät, hat Otto Zarek völlig ungenutzt gelassen. Die Hafendirne Wera redet in ebenso kunstvoll gebauten Sätzen wie Fräulein stud. med. Lilian van Embden, deren Vater der leuchtendste Stern am Himmel der Berliner Geldaristokratie ist; der Matrose Pieter in ebenso korrektem Deutsch, wie der kultivierte, feingebildete salongleisende Sascha Urzow. Das, was diese Sprache an Prägnanz und Leuchtkraft vermissen lässt, ersetzt sie durch eine fade Blumigkeit, ein talmihafes Schillern. Man lese die Schilderung von Stefan Gadmerns Heimkehr aus der Schweiz (S. 46), höre Sätze wie: „Ihr Körper wogte“, „Er kämpfte das Begehren nieder, das seinen starken Körper durchflutete“, „Erneute Sorgen raubten Frau Gadmern den Schlaf“, und man wird sich ein Bild machen können von diesem Stil, der einen unliebsam in die Zeit zurückversetzt, deren symptomatisches Attribut das Sofa mit Umbau war.

Aber nun — nach Bemängelung des Formalen — zum Gedanklichen und Thematischen dieses Buches! Unter dem Titel steht in blutroten Lettern als Klassifizierung: Roman einer Weltstadtjugend. Diese Geschichte von ein paar Menschen, die die Langeweile ihres Lebens nachmittags durch Tanztrees in „high life“-Atmosphäre, nachts durch grossangelegte Orgien in abgedunkelter „Zelle“ abtöten wollen, die sich selbst ganz unverstanden und vereinsamt und gegenseitig sehr kompliziert und bedeutend vorkommen, die ohne Notwendigkeit und jugendlich frohe Naivität ihre sexuellen Bedürfnisse in einer peinlichen Unsicherheit zu Kaschemmentänzerinnen und Matrosen tragen, diese Geschichte also wird uns als Dokument der neueren Generation ergehalten. Dagegen sollen wir uns wehren. Denn das, was Zarek uns zeigt, ist keine Jugend, sondern eine Schar von Greisen, die ein übermächtiger Jahntrieb in beinah komische Unruhe und Hilflosigkeit peitscht. Woran das liegt? Nun, Zarek hat eine Begleiterscheinung, die seelische Verwirrung und körperliche Not, mit der jeder junge Mensch zu ringen hat, für die Erscheinung selbst, für die Jugend, genommen. Zarek sieht Formenlosigkeit anstatt Neuformung, sieht Sucht anstatt Suchen, sieht unstätes Schweben, anstatt Streben nach einer festen Ebene, sieht Zustand, anstatt Bewegung. Ihm ist Jugend nur eine Qual, der man ein möglichst rasches und folgenloses Ende wünschen muss — Stefan Gadmern spricht es aus: „Welche Weisheit der Natur, diese Qual einmal zu beenden, die wir Jugend nennen.“ — Jugend aber ist ein harter Kampf mit dem Engel, von dem man nicht eher lässt, bis dass er seinen Segen gesprochen hat. Weil aber Otto Zareks Menschen die Hoffnung, der Ausblick in die Zukunft fehlen, darum glaubt man ihnen ihre Verwirrung und Unsicherheit — Attribute jeder zielstrebenden Jugend — nicht. Diese Verstrickungen und Irrungen scheinen mir Füllsel für die Leere und Langeweile einiger Mondänen und Demimondänen, denen jegliche Verantwortung und Bindung fehlen, zu sein. Darum auch nimmt dieser organische Spuk ein Ende, als eine äussere Bindung auftaucht. Der Mediziner macht sein — Staatsexamen und damit werden Not und Verwirrung dieser Jugend abgeblasen. Die Qual ist überstanden, Ruhe und Ordnung können einkehren. Lilian heiratet den jungen Dr. Bergmann, Stefan Gadmern kehrt nach der Schweiz zurück, Sascha nimmt seinen Freund, den Boxer, wieder voller Gnade auf. Der Tanz der „Begierde“ ist abgebrochen, die beteiligten Herrschaften sind etwas mitgenommen, aber keineswegs verändert. Keiner hat sich eine neue Lebensform geschaffen, keiner hat eine Richtung gefunden, nirgendwo tauchte eine fruchtbare Erkenntnis auf. Oder doch: auf irgendeiner Seite las man die herrlichen Worte: „Denn das Zaubersche des Lebens ist, dass es da ist.“ Aber nicht ein einziger hat verstanden, diese grosse Erkenntnis an den Anfang eines Weges zu stellen, der, aus der Jugend geboren und darin verwurzelt, zur wahren Reife hätte führen können.

Koplowitz.

24 neue deutsche Erzähler.

(G. Kiepenheuer Verlag, Berlin.)

Gar so neu sind diese 24 Erzähler nicht, die Hermann Kesten in diesem Buche versammelt hat. Diese Anthologie ist ohne Wert, weil ohne Sinn. Der Zweck, der Unternehmen dieser Art heiligt, selbst wenn sie literarisch nicht immer Bedeutendes bringen, ist das Kennenlernen noch nicht gehörter Namen, ist die Bemühung, unbekanntem Talenten ein Podium zu schaffen, das sie sich ohne fremde Hilfe heute so schwer erobern können. Diesem Ziel hat Hermann Kesten nicht zugestimmt, und darum empfindet man diesen Band bisweilen als Abladestelle für anders kaum verwendbare Novellen von Jungprominenten. Denn diese 24 Erzähler sind garnicht neu. Oder klingen Namen wie Gläser, Kästner, Seghers, Toller, Renn, Vring, Fleisser, Kesten so fremd? Doch wohl kaum. Mit Ausnahme von 6 Autoren liegt von all den hier versammelten mindestens schon ein grösserer Roman vor. Und dennoch darf man diesem Probenband seinen Dank nicht versagen; denn die Urteile, zu denen uns die früheren Werke dieser Erzähler kommen liessen, werden neu bestätigt oder

Als ich im Spätsommer 28 die kleine blaue Madonna von Carry Hauser in der Salzburger Ausstellung immer wieder betrachtete — wie hing sie einsam und allein am Eingangstürpfiler — ahnte ich nicht, dass ich sie noch einmal wiedersehen durfte. Damals verbreitete sie Glanz, Trost, Melodien im verlorensten Winkel, hell wurden die verschleierten Wände, an denen sie hing, Licht flutete über schwärzesten Fussboden. Heute eingerahmt, gleichsam flankiert von einer jungen Frau in Blau, mit blauen Augen und hoher Stirn. Auch von ihr strahlte dieselbe Reinheit, bezwingt einfachste Geste, das Lächeln der Lippen. Und wenn auch die zwei Arbeiterkinder als Komposition etwas programmässig erscheinen, — der lichtlose Hof, die Dürtigkeit der mageren Hände — sie halten eine kümmerliche Blume — kleiner, bunter Ball in all dem Grau — alles klagt an: Wir haben keine Sonne, keine Luft, kein Grün.

Dieser seltenen Ausstellung, die eine unendliche Fülle guter, herrlicher Bilder birgt und eine Reihe bedeutender Namen bringt, gibt wieder einmal nach langer Zeit Freude, Glück und Befriedigung. Da sind zwei Blumenbilder von Gergely, für die es sich lohnte, ein Haus zu bauen. Oder ein Zimmer aus- und umzuräumen, damit sie den richtigen Platz erhalten. Eine blaue doppelbauchige Vase auf spiegelndem braunen Tisch birgt eine weisse und bräunlichrote Herbstblume. Die Blumen zeigen so sanft ihre Stiele vor einem stillen grauen Vorhang. Sanft und still klingt es aus dem Bild und ebenso friedlich glänzen die tiefen Gartenblumen nebenan. Ob er einen Vorhang malt, oder das blaue Meer, an das Oelbäume heranreichen, — die grosse Bändigung, das Geschlossene seiner Ausdruckskraft ist unvergleichlich schön und — gut.

Etwas mysteriös erscheint Merkel. In der Farbe faszinierend, zuweilen beänstigend, lässt er oft allzulange Arme, knochenlose Schwammhände aus seinen Körpern wachsen. Trotzdem ist neben seiner Farbendämonie der Vorwurf seines Bildes nur allzu packend und eigenartig. Wie merkwürdig leuchtet das Rot auf dem Mantel des Ritters im Liebespaar, oder die roten Strümpfe der Tänzerin. Etwas nach Utrillo seine Landschaft.

Ganz ungleich erscheint mir Pauser. Neben einem wunderschönen blaugrauen venezianischen Stilleben (in Barockrahmen) mit weitem Blick auf die Piazza hängt ein modisches Selbstporträt mit Maske. Aber das verwegene Blau eines Cäpi söhnt auch hier aus.

Dämonisch, wild unbeherrscht wirkt ein früher Dobrowsky, während eine lichte helle Strasse seine Wandlung zeigt. Aber der interessanteste Mann ist Zülow. Zülow, auf den ersten Blick an Rousseau erinnernd, beherrscht eine virtuose Technik. Durch sie verwandelt er das romantische Spiel in Dämonien, einfachste Begebenheit wird Grotteske, er entrollt Wirmis und zeigt unbegrenzte Phantasien. Sein grosses Bild — römische Kulissen, die Erinnerung an Rom, seine Auf-

umgestossen. F. C. Weiskopf erweist sich durch seine Novelle Cimbura als ganz starkes, ironisch geschärftes Talent, der Köhlhoffer verrät Anton Betzner als Stilisten und Gestalter von eigenartiger Formung und hohem Format. Am beglückendsten aber ist die neue Erkenntnis, die sich uns über Ernst Gläser erschliesst. Seinem Roman: Jahrgang 1902 hatte man ablehnend gegenübergestanden, bei der Lektüre der kleinen Erzählung Marynka im Ried wird es sofort deutlich, dass hier ein grosser begnadeter Dichter zu uns spricht. Als man diese Novelle im Vorabdruck (der Vossischen Zeitung) las, konnte man sich schon dem starken Eindruck, den ihre männlich-herbe Geschlossenheit, ihre süsse Wehmut machte, nicht entziehen. Jetzt, da man mit mehr Musse die Geschichte der schönen Marynka an sich vorbeiziehen lässt, ist man bezwungen und eingesponnen von der Kunst ihres Gestalters. Zwei-, dreimal liest man diese herrliche Erzählung und mit jedem Mal entdeckt man erneut und vertieft den herbstlichen Zauber der Landschaft und die warme Körperlichkeit ihrer Menschen.

Das ist die Gipfelleistung in diesem Sammelband, ihr abgrundhaft scheussliches Gegenstück stammt aus der Feder eines der 6 „Neuen“: es ist Wolfgang Weyrauch's Ehe. Ein Glück nur, dass dieses verkümmerte Machwerk nicht mehr zu dem Bereich der Literatur zu zählen ist; es ist nichts, als ein verkrüppelter Ableger, der heute zum Weltenbaum gewordenen Soziologie (nach solch einer widerlichen Entgleisung kann man Ernst Robert Curtius' Polemik gegen die Soziologie als Allwissenschaft und Usurpatorin aller lebendigen Kunst (in der Neuen Schweizer Rundschau) nur durchaus billigen). Sonst bleibt von den Namen der 6 „Neuen“ nur der Andreas Zeitlers haften. Seine Erzählung Eines Mannes beste Zeit scheint eine Versprechung. Es bleibt abzuwarten, ob er sie wird einlösen können.

Koplowitz.

Georg Fink: Mich hungert.

(Bruno Cassirer Verlag, Berlin.)

Immer noch steht die Tendenzkunst in hoher Blüte. Es soll hier keineswegs gegen diese Kunstgattung, die sich angesichts der Stumpfheit und Indifferenz der breiten Masse als durchaus notwendig erweist, polemisiert werden. Aber es ist heute bereits zur traurigen Tatsache geworden, dass bei der literarischen Produktion der letzten Jahre seitens der Autoren der Hauptakzent auf die Tendenz gelegt wird, die es zu vertreten gilt, und das künstlerische Moment fast immer zu kurz kommt.

Der Autor des vorliegenden Buches hat es verstanden, die Tendenz mit der Kunst in glücklicher Harmonie zu vereinigen, und er schafft dadurch einen breiten Boden für seine Forderung, die losgelöst von allen Parteiprogrammen für das Recht der Armen eintritt. Fink lässt ein Kind die Geschichte seines bisherigen Lebens erzählen, und das ist bedeutsam, denn dieser 15-jährige Teddy, der auf sein Leben zurückblickt, ist kein Einzelfall, er trägt, und mit ihm alle andern Proletariatkinder die im Norden Berlins in Mietskasernen ohne Licht und Freude aufzuwachsen, bereits als Kind das Bewusstsein der Aussichtslosigkeit, dem Hungerschicksal jemals zu enttrinnen, in sich. Der kleine Teddy, der bereits mit 7 Jahren an der Strassenecke stehen und mit seinem Ruf: Mich hungert für seinen Vater Geld erbetteln muss, das dieser sofort in die nächste Kneipe trägt, um es zu Schnaps zu machen, dieser Teddy, der seine jüdische Mutter, die die Familie durch Waschen kümmerlich ernährt, gegen die Uebergriffe seines betrunkenen Vaters zu verteidigen weiss, ist eigentlich nie ein Kind gewesen, er ist alt und frühreif, durch all das Leid, das ihn umgibt. Und das ist die Tragik dieser Proletariatkinder. Fink zeigt uns, wie sie alle bereits zur Welt kommen, wie sie in frühesten Jugend mit dem Sumpf der Unterwelt vertraut sind, wie die Not und der Hunger ihnen ihre Kindheit rauben. Und wir verstehen Teddy, wenn er später, als seine Mutter bereits tot ist, sieht, wie seine Schwester eine Dirne und sein Bruder ein Dieb werden, sie beide weiter liebt, weil er ganz genau weiss, dass moralische Wertungen hier nicht am Platze sind, dass diesen Menschen eines Tages von der Sehnsucht nach einem schöneren, glücklicheren Leben übermannt, jedes Mittel recht ist, um an den Genüssen des Lebens, die sie nur vom Hörensagen kennen, teilzuhaben. Teddy selbst ist stand-

haft genug, diesen Lockungen, die ihm seitens eines grosszügigen Fabrikanten geboten werden, zu widerstehen, er bleibt ein klassenbewusster Proletarier, weil alles andere Verrat wäre, an den unzähligen Proletariatkindern, deren Lebensweg gekennzeichnet ist durch die Worte — Mich hungert.

Dieses Buch, das ohne jede Aufdringlichkeit eindringlich zu uns spricht, das nicht um Mitleid für die Armen bittet, sondern ihr Recht fordert, kann seine Wirkung nicht verfehlen und wird mehr Freunde für die sozialistische Idee werben, als es hunderte von Parteibonzen tun können.

R. h. Koplowitz.

(George Fink's „Mich hungert“ wurde bereits zur Uebersetzung in zahlreiche Sprachen, u. a. ins Polnische, erworben und erscheint soeben in dieser Sprache).

4 Almanache.

Es mag etwas erstaunlich erscheinen, jetzt, da mehr, als ein Vierteljahr des neuen Jahres bereits verstrichen ist, noch Almanache auf 1930 zu besprechen. Jahrbücher aber wie 3 der hier zu erwähnenden, interessieren nicht blos beim Eintritt in ein neues Jahr als Bilanz des vergangenen und Aussicht für das kommende, sondern behalten als literarisch bedeutsame Erscheinungen ihren Wert durch das ganze Jahr, das sie einleiten, und lange darüber hinaus.

Der Almanach des Paul Zsolnay Verlages für 1930 wird zum Ereignis durch Franz Werfels Originalnovelle: Kleine Verhältnisse. Klar und durchsichtig in Aufbau und Stimmungsgehalt, dabei doch von tiefer, unheilbringender Melancholie, erträgt sie mühelos den Vergleich mit den erschütternden Kindheitserinnerungen aus der Barbara, der sie auch thematisch verwandt scheint. Ausserdem bringt Zsolnays Jahrbuch Proben aus den wichtigsten Neuerscheinungen 1929, deren Auswahl liebevoll und verständlich erfolgte.

Nur Gutes lässt sich auch über den Obelisk-Almanach des Drei Masken Verlages, München, sagen, der Rechenschaft ablegt über die ersten — und darum erfolgreichen — Bemühungen dieses gewissenhaftes Verlages in dem ersten Dezennium seines Bestehens. Die reizvollen Zeichnungen von L. Kainer, deren eine (das kleine Hundebildchen) an die herrliche Renée Sintenis denken lässt, und schöne Landschaftsaufnahmen, lockende Kostproben aus neuerschiedenen Reiseschilderungen, erhöhen die Freude an diesem kleinen Buche.

Der Almanach der List Verlages, Leipzig, gilt dem Andenken Paul Lists, des Verlagsbegründers. Kann man diesem Buch ein höheres Lob spenden als dies, dass es eine würdige Ehrung darstellt für den Mann, dessen menschlicher Würde und literarischem Geschmack der List Verlag sein grosses Ansehen verdankt? Da findet sich ein Beitrag von Hugo v. Hofmannsthal: Zu Manzoni's Promessi sposi, den jeder Kritiker als sein Morgen- und Nachtgebet lesen sollte, um an ihm zu lernen, von wieviel verschiedenen Visierebenen aus ein Buch zu betrachten ist, bis sich dem Auge sein Kern und sein Wert entdecken.

Diese 3 Almanache sind so ausgezeichnet, dass ihre Anschaffung auch in dieser vorgerückten Jahreszeit durchaus lohnt.

Ausschliesslich Katalog, d. h. nur Zusammenstellung von Werken aus den verschiedensten Verlagen ist Kurt Zubes Radikaler Geist-Almanach (Verlag Radikaler Geist, Berlin). Ausgewählt wurden nur solche Bücher, die zur „radikalen Literatur“ zählen, „deren leitende Ideen bis zum Ende durchgedacht sind“ (nach der Definition des Herausgebers). Nun, über die „leitenden Ideen und ihre konsequente Durchdenkung“ in Pitigrillis Jungfrau von 18 Karat kann man wohl verschiedener Ansicht sein. Bezüglich des Geschmackes, den man bei einer solchen Literaturkatalogisierung walten lässt, wäre es ganz gut gewesen, wenn Kurt Zube meiner Ansicht gewesen wäre: dass man nämlich Eggebrechts: Leben einer Prinzessin unmöglich neben Döhllins: Berlin Alexanderplatz stellen kann, Pitigrillis Jungfrau... nicht neben André Gides: Stirb und werde und Sagittas: Puppenjunge, ein dokumentarisch wirklichkeitsnahes und darum nicht wertloses Buch (des gleichen Verlages) in der Art der Lampel'schen

Trude Willner.

Reportagen, nicht neben Hamsuns: Letztes Kapitel. Koplowitz.

Keine polnische Kunstausstellung in Berlin?

Die bereits für das Vorjahr in Aussicht genommene, mit Rücksicht auf den seinerzeit erfolgten bedauerlichen oeppler Zwischenfall indes versobene, polnische Kunstausstellung in Berlin, die nach lange wahrender, sorgfaltigster Vorbereitung am 12. d. Mts. definitiv eroffnet werden sollte, wurde in letzter Stunde zum 2. Mal abgesagt. Als Grund erfahrt man, dass die voraussetzende Reziprozitat des Protektorats durch Aussen- und Kultusminister, wie sie seitens Polens der deutschen Kunstausstellung in Warschau vor Jahresfrist zuteil geworden, in Berlin aus unbegreiflichen Grunden nicht zu erlangen war. An den Personen des deutschen Aussenministers und des preussischen Kultusministers, deren Verstandigungswille und hervorragendes, geistiges Niveau bekannt sind, kann dies bestimmt nicht gelegen haben. Es ist tief bedauerlich, dass anscheinend andere, ussere Einflusse hier einer guten Sache geschadet haben.

Wir wollen hoffen, dass die polnische Kunstausstellung in Berlin damit nicht definitiv gescheitert ist, da es dabei einmal um eine gute Sache geht, daruber hinaus aber naturgemass das Werk der deutsch-polnischen Annaherung durch derartige Zwischenfalle leiden muss und schliesslich der Hauptleidtragende jeweils Oberschlesien ist.

Die polnische Kunst der Gegenwart

behandelte Dr. Alfred Kuhn in einem durch Lichtbilder veranschaulichten Vortrag in der Berliner Deutschen Gesellschaft zum Studium Osteuropas.

Ueber die polnische Kunst von 1800 bis zur Gegenwart erscheint ausserdem soeben ein Werk des gleichen Autors bei Klinkhardt & Biermann, Berlin.

Der Weltkongress der P. E. N.-Clubs

wird in diesem Jahre in der Zeit vom 20. bis 24. Juni in Warschau stattfinden.

Bernard Shaw hat auf Einladung sein personliches Erscheinen zugesagt.

Der warschauer Literaturpreis.

in Hohle von 15.000 Zl. wurde dem Erzahler und Lyriker Wladyslaw Orkan verliehen, der als Dichter der polnischen Karpathenlandschaft und ihrer Bewohner bekannt geworden ist.

Der Literaturpreis der Stadt Lodz

in Hohle von 10.000 Zloty ist fur das Jahr 1930 einstimmig dem berliner Ordinarius fur Slavistik, Prof. Dr. Alexander Bruckner, fur seine gesamte wissenschaftliche Arbeit verliehen worden.

Der Literaturpreis der Stadt Katowice

in Hohle von 15.000 Zloty wurde bisher verliehen an ? ? ? ? ? ? ? ?

Ein Pilsudski-Roman.

Rom Landau hat einen Roman Pilsudski geschrieben, der im Auszug in der Frankfurter Zeitung erscheinen wird.

Rainer Maria Rilke's Duineser Elegien

wurden (unter Mitarbeit Witold Hulewicz) von Stefan Napierki, der auch Erich Maria Remarque's im Westen nichts Neues ins Polnische ubertrag, ubersetzt und erschienen kurzlich in Buchform.

Gleichzeitig erscheint: Ziemia Wolna, gesammelte Gedichte 1925/27 von Stefan Napierki, bei F. Hoesick, Warschau.

Thomas Mann

wurde zum Ehrenmitglied des Schutzverbandes deutscher Schriftsteller ernannt.

Klaus Mann's Alexander-Roman

vor der deutschen Buchausgabe in der Deutschen Allgemeinen Zeitung abgedruckt, wurde soeben zur Uebersetzung ins Franzosische erworben.

Erich Ebermayers Kaspar Hauser

gelangt heute am Alten Theater, Leipzig (Stadtische Buhnen) zur Erstauffuhrung. Der Autor spielt selbst die Rolle des Peter.

Das gleiche Werk gelangte auch in einer Auffuhrung des Schotten-Gymnasiums in Wien, wie wir einem Bericht der „N. Fr. Pr.“ entnehmen, „vor einem distinguierten Publikum mit herzlichen Beifall“ zur Darstellung.

Arnold Zweigs Streit um den Sergeanten Grisca

wurde nach der Berliner Urauffuhrung bisher von den Theatern in Frankfurt a/Main, Hamburg, Darmstadt, Dortmund erworben.

Gerhart Pohl

beendet soeben ein Drama aus der deutschen Revolution, Kampf um Kolbenau, das die Auseinandersetzungen zwischen Kapital und Arbeit in einer deutschen Industrie-provinz 1918/19 darstellt und im Buhnenvertrieb: Gustav Kiepenheuer Verlag, Berlin, ist.

Eine Oper von Paul Claudel und Darius Milhaud.

Der beruhmte franzosische Dichter Paul Claudel (zugleich franzosischer Botschafter in Washington) hat ein neues Opernwerk Christoph Columbus gemeinsam mit dem bekannten Pariser Komponisten und Diplomaten Darius Milhaud geschaffen. Das Werk arbeitet mit ganz neuen szenischen Mitteln, unter Verwendung von Film und mit besonders grossartiger Heranziehung der Chore. Die Urauffuhrung findet an der Berliner Statoper unter den Linden am 5. Mai statt. Inszenierung Prof. Horth, musikalische Leitung Erich

Berliner Staatsoper eine sehr interessante Neubearbeitung Kleiber. Die beiden Autoren werden der Berliner Erstauffuhrung beiwohnen. Gleichzeitig bereitet die der „Trojaner“ von Hector Berlioz vor, die der Dramaturg der Staatsoper Dr. Julius Kapp geschaffen hat. Es handelt sich um eine Zusammenziehung des ursprunglich fur zwei Abende gedachten Werkes auf einen Abend. Die musikalische Einrichtung hat Generalmusikdirektor Leo Blech vorgenommen, der das Werk auch bei der Berliner Erstauffuhrung leiten wird.

Urauffuhrung einer nachgelassenen Oper von Leos Janacek.

Das letzte vollendete Werk des vor einem Jahre verstorbenen beruhmten tschechischen Komponisten Leos Janacek (Autor von Jenufa) kam am 12. April am tschechischen Nationaltheater in Brunn erfolgreich zur Urauffuhrung. Das Werk gibt einzelne Szenen aus Dostojewskis Memoiren aus einem Totenhau's, die Janacek selbst ausgesucht und fur die Buhne bearbeitet hat.

Offenbachs Operette Die Briganten

ist im Theater zu Stendal in der Neubearbeitung von Karl Kraus erstauffgefuhrt worden.

Max Reinhardt inszeniert in Berlin Mahagonny.

„Aufstieg und Fall der Stadt Mahagonny“ von Brecht und Weill wurde von den Reinhardt - Buhnen zur Berliner Erstauffuhrung erworben. Das Stuck kommt mit hervorragenden Opernkraften als erste Herbstnovitat des Deutschen Theaters unter Regie Max Reinhardt's zur Auffuhrung. Es ist das erste Mal, dass Max Reinhardt eine moderne Oper an seinen Buhnen spielt. Man sieht dieser Auffuhrung, der gerade im gegenwartigen Stadium der viel diskutierten „Opernkrise“ besondere Bedeutung zukommt, mit grossem Interesse entgegen.

Schwejk als Oper.

Bert Brecht ist mit der Bearbeitung von Jaroslav Haseks Der gute Soldat Schwejk beschaftigt. Kurt Weill wird das Werk als Oper vertonen.

Max Pulver.

einer der bekanntesten und bedeutendsten Graphologen der Gegenwart, hat vor einiger Zeit sein grosses wissenschaftliches Werk uber Graphologie — „Symbolik der Handschrift“ — beendet. Das Buch erscheint noch im Laufe dieses Jahres im Orell Fussli Verlag, Zurich und Leipzig.

EINGEGANGENE BUECHER

Oscar Wilde: Werke (2 Bd.). Verlag Th. Knauer Nachf., Berlin.

Francois Porche: Der Leidensweg des Dichters Baudelaire. Ernst Rowohlt Verlag, Berlin.

Joachim Maass: Boheme ohne Mimi. S. Fischer Verlag, Berlin.

Jakob Wassermann: Hofmannsthal der Freund. S. Fischer Verlag, Berlin.

Ferdinand Bruckner: Die Kreatur. S. Fischer Verlag, Berlin.

Hermann Hesse: Narziss und Goldmund. S. Fischer Verlag, Berlin.

Thornton Wilder: Cabala. E. P. Tal & Co. Verlag, Wien.

Valeriu Marcu: Manner und Machte der Gegenwart. G. Kiepenheuer Verlag, Berlin.

Fritz Reck-Malleczewen: Jean Paul Marat-Freund des Volkes. Drei Masken Verlag, Munchen.

Roland Dorgeles: Die holzernen Kreuze. Montana Verlag A. G., Stuttgart.

Richard Aldington: Heldentod. Paul List Verlag, Leipzig.

Ernst Preczang: Im Strom der Zeit. Buchmeister Verlag G. m. b. H., Berlin.

Chajim Bloch: Priester der Liebe. Amalthea Verlag, Wien.

Lily Hohenstein: Das Kind und die Wundmale. Deutsche Buch-Gemeinschaft, Berlin.

Gregor Krause. Bali. Georg Muller Verlag, Munchen.

H. S. Milde: Die Liebe der 10-jahrigen. F. G. Speidel'sche Verlagsbuchhandlung, Wien.

Wilhelm von Scholz: Der Weg nach Ilok. Horen Verlag, Berlin.

K. Kersten: Bismarck und seine Zeit. Neuer Deutscher Verlag, Berlin.

M. J. Bonn: Die Kultur der Vereinigten Staaten von Amerika. Wegweiser Verlag, Volksverband der Bucherfreunde, Berlin.

Edna Ferber: Das ist Fanny. Gebr. Enoch Verlag, Hamburg.

Kurt Berkner: Elf Fussballjungen. Fr. Schneider Verlag, Leipzig.

Helmut Wocke: Neu Jugend und neue Dichtung. A. Langen Verlag, Munchen.

Alfred Kuhn: Die polnische Kunst von 1800 bis zur Gegenwart. Klinkhardt & Biermann Verlag, Berlin.

A. Maurois: Das Land der 36000 Wunsche. Gustav Weisse Verlag, Stuttgart.

Heinrich Vierbucher: Armenien 1915. Fackelreiter-Verlag, Hamburg.

Der grosse Brockhaus. (Bd. V.) F. A. Brockhaus Verlag, Leipzig.

Alfred Braunal: Die Wirtschaft der Gegenwart und ihre Gesetze. Laub'sche Verlagsbuchhandlung, Berlin.

Arthur Piechler: Der weisse Pfau (Klavierauszug und Textbuch). Adolph Furstner Verlag, Berlin.

Der fufte Band des Grossen Brockhaus.

Man wird heute fur die Beurteilung der Notwendigkeit und Brauchbarkeit eines grossen Nachschlagewerkes einen wichtigen Masstab darin finden, wie weit es uns bei den Fragen, die uns taglich begeben, hilft und weiterbringt. Es muss dem Grossen Brockhaus immer wieder bestatigt werden, dass er gerade in dieser Richtung Vorbildliches leistet. Der fufte Band bringt eine ganze Reihe von Stichwortern, die im taglichen Leben eine Rolle spielen, und unter diesen fallt vor allem der Artikel „Elektrizitat“ auf. Wer bisher als Laie ohne Verstandnis vor den geheimnisvollen Vorgangen im Innern einer elektrischen Klingel oder eines Elektromotors gestanden hat, kann sich hier einen genauen und erschopfenden Einblick in das ganze Stoffgebiet verschaffen. Alle mit dem Grundbegriff „Elektrizitat“ zusammenhangenden Artikel — von „Elektrische Bahnen“ bis zu „Elektrotherapie“ — umfassen nicht weniger als 56 Spalten und werden von 142 einpragenden Abbildungen im Text und auf Tafeln unterstutzt. Sehen wir uns die Bilder naher an, so erkennen wir, wie bedeutungsvoll und wichtig der Grosse Brockhaus fur das praktische Leben ist: auf der Texttafel „Elektrische Beleuchtung“ finden wir eine Darstellung der Handgriffe und Ratschlage fur Anlage u. Ausbesserung einer elektr. Leitung. Wer hat eine Ahnung davon, wie ein Eisenbahnfahrplan aufgestellt wird? Ein Blick auf den dargestellten „bildlichen Eisenbahnfahrplan“ vermittelt einen Begriff hiervon. Unter „Eisenbahnsicherungs-wesen“ erfahren wir von den neuesten Sicherungsmassnahmen gegen Eisenbahnunfalle und wissen nun, was „elektrische und optische Zugbeeinflussung“ ist — ein besonders aktuelles Thema. „Englische Kunst“ bringt prachtige Bildtafeln, die Zeittafel „Englische Literatur“ reicht von Beowulf bis zu Shaws „Apple Cart“ (Der Kaiser von Amerika), dessen deutsche Urauffuhrung in der letzten Spielzeit viel Aufsehen erregt hat. Wichtig ist der Artikel „Erste Hilfe“, der durch seine Texttafeln einen hervorragenden Anschauungsunterricht gewahrt. Die beiden Tafeln „Erste Hilfe bei Haustieren“ werden dem Landwirth willkommen sein. Die Dreifarben-tiefdrucktafel „Eidechsen“ wird jeden Naturfreund entzucken und zeigt, auf welcher Hohle die heutige Illustrationstechnik steht. Dies beweist auch die schone Tafel „Edelsteine“, die sich durch naturrechte Farbgebung auszeichnet. Artikel wie Erbschaft, Erbrecht, Ernahrungstherapie, Elektrotechnik, Einkommensteuer, Eigentum, Ehe, Eheprozess, eheliches Guterrecht werden vielbefragte Ratgeber sein. Zu den Stadtartikeln Dortmund, Dusseldorf, Dresden und Erfurt finden wir farbige Stadtplane mit Strassenverzeichnissen. Im Artikel „Druckverfahren“ wird uns auch daruber berichtet, wie die schonen Bildbeigaben entstehen, die wir in den ersten funf Banden dieses fur den modernen Menschen unentbehrlichen Nachschlagewerks bewundern konnen. Alles in allem ein Band, der sich mit Stolz gleichberechtigt neben seine fruher erschienenen vier Bruder stellen kann.

„Das neue Europa“ (Zurich—Wien—Berlin).

Das erste Heft des XVII. Jahrganges dieser von Dr. Paul Hohenau herausgegebenen Zeitschrift bringt wieder eine Reihe hochbedeutsamer Aeusserungen fuhrender Personlichkeiten der internationalen Politik und Weltwirtschaft. Mit Worten wahrhaft uberzeugender Beredsamkeit spricht der Prasident der Vereinigten Staaten Herbert Hoover von der Macht und Konsolidierungsnotwendigkeit des Weltfriedens. In begeisterter Weise ussert sich der Prasident der Columbia - Universitat und der Carnegie-Friedensstiftung, Nicholas Murray Butler, uber die deutsche Schaffenskraft und uber den grossen Wert des Uebereinkommens von Locarno fur die Entliquidierung des Krieges. Die fuhrenden Staatsmanner Oesterreichs, Ungarns und der Tschecho-Slovakia, Bundeskanzler Schuber, Minderprasident Graf Bethlen und Minister des Aeusseren Dr. Benes sprechen ausfuhrlich uber die Ergebnisse der letzten Haager Konferenz, Staatssekretar-Stellvertreter des Washingtoner Handelsamtes Direktor Julius Klein entwirft in grossen Zugen und lebhaften Farben ein Bild der gegenwartigen Wirtschaftslage in den Vereinigten Staaten. Der irische Staatsprasident Cosgrave bringt eine uberaus lebendige Darstellung der wirtschaftlichen Entwicklung Irlands und der bekannte amerikanische Finanzier und Kunstmaler Otto H. Kahn spricht in kluger Weise von der richtigen Verwertung der Erholungszeit der arbeitenden Menschen. Das folgende zweite Heft der Revue bringt an der Spitze einen Artikel des italienischen Ministerprasidenten Mussolini uber die Schutzpolitik der Vereinigten Staaten und das europaische Zollproblem. Ueber die Methoden der neuen Diplomatie ussert sich der beruhmte Verfasser des ersten Reparationsplanes General Charles J. Dawes mit grosser Offenheit und Klarheit. Die Aufsatze der franzosischen Senatoren Henry Berenger und Francois Marsal, des ersten Ausfuhrungen uber den Standpunkt Frankreichs auf der internationalen Flottenkonferenz und des zweiten Erklarungen uber den Weg zu einer europaischen Federation werden vielfach ernste Beachtung finden. Interessant auch die Aeusserungen des italienischen Senators Giovanni Gentile uber Faschismus und Universitat, der Grafin Hetta Treuberg uber politische Skizzen vom „Kapitol“, vom hollandischen Gelehrten Dr. S. Gargas uber die europaische Zollunion, von Berta Schult uber die Arbeitsorganisation und Frauenarbeit, von Leopold Mandl uber die letzten Zeiten der Monarchie u. a. m., an die sich eine reiche Bucherschau knupft, Auslieferung: Wien IX., Turkenstrasse 9.

DEUTSCHE THEATERGEMEINDE, KATOWICE
Sonntag, den 27. April, nachm. 3.30 Uhr
Land des Lachens
Romanische Operette in 3 Akten nach Viktor Leon von Ludwig Herzer und Fritz Lohner.
Musik von Franz Lehar.
Sonntag, den 27. April, abends 8 Uhr
Czaradafirstin
Operette von Leo Stein und Bella Jenbach.
Musik von Emmerich Kalman.
Montag, den 28. April, nachm. 4 Uhr:
Max und Moritz
Marchen in 5 Bildern von Benno Franke.
Musik von Walter Angermayer.
Montag, den 28. April, abends 8 Uhr
Kaiser von Amerika
Eine politische Komodie von Bernhard Shaw.
Deutsch von Siegfried Trebitsch.
Donnerstag, den 1. Mai, abends 8 Uhr
Die tolle Lola
Operette in 3 Akten von Kadelburg.
Musik von Robert Hirsch.
Montag, den 5. Mai, abends 8 Uhr
Konzert
des Meister'schen Gesangvereins
Verdi: Stabat mater. Brahms: Ein deutsches Requiem
Donnerstag, den 8. Mai, nachm. 3.30 Uhr
Kindervorstellung!
Der gestiefelte Kater
Marchen von Robert Burkner.
Donnerstag, den 8. Mai, abends 8 Uhr
Garten Eden
Lustspiel von Bernauer und Oesterreicher.

Meister'scher Gesangverein
Katowice / Leitung: Prof. Fritz Lubrich
Montag, den 5. Mai 1930, abends 8 Uhr
im Stadttheater
GIUSEPPE VERDI:
Stabat mater
fur Chor und grosses Orchester
JOHANNES BRAHMS:
Ein deutsches Requiem
fur Soli, Chor und Orchester
Solisten:
ELSA PAETZOLD (Berlin) SOPRAN
FRED DRISSEN (Berlin) BARITON
Das Opernorchester des Oberschles. Landestheaters
Musikalische Leitung: Prof. Fritz Lubrich
Eintrittskarten zum Preise 20.— bis 4.— Zl. im Vorverkauf in den Buchhandl. der Katt. Buchdruckerei und Verlags-Spolka Akeyjna. ul. 3-go Maja 12 u Hirsch
Mitglieder haben auf Gutscheine Nr. 6 eine Ermassigung

DER GROSSE BROCKHAUS
HANDBUCH DES WISSENS
IN 20 BANDEN
BAND 5
SOEBEN
ERSCHIEHEN
Verlangen Sie noch heute von Ihrem Buchhandler oder direkt vom Verlag kostenfrei und vollig unverbindlich fur Sie die anregende und reich besetzte Broschure Der Grosse Brockhaus neu von A-Z
Jetzt besteht noch die Moglichkeit, alle Bandchen in Zahlung zu geben. Gunstige Zahlungsbedingungen.
F.A. BROCKHAUS, LEIPZIG

MIĘDZYNARODOWE

TARGI POZNAŃSKIE

OD 27-go KWIETNIA
DO 4-go MAJA 1930

VOM 27. APRIL
BIS 4. MAJ 1930

INTERNATIONALE

MUSTER-MESSE

I * N P * O * Z * N * A * Ń

Mit dem Abschluss des Handelsvertrages

gilt es
die deutsch - polnischen
Wirtschaftsbeziehungen
in Schwung zu setzen

Die schlagkräftigste
Propaganda macht das

INSERAT

Das Organ der deutsch-
poln. Verständigung, die
vom Völkerbund
anerkannte
führende Wirtschafts-
zeitung Polens in deutscher
Sprache ist die

Wirtschaftskorrespondenz
für Polen

**Weiteste
Verbreitung**

in polnischen
u. deutschen

Wirtschaftskreisen.

Die bekanntesten Biere

AUS DER FÜRSTLICHEN
UND BÜRGERLICHEN
BRAUEREI TICHAU



SIND IN ALLEN OBERSCHL.
LOKALEN ZU HABEN!

Man verlange überall ausdrücklich

Tichauer Bier